DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „S. O. S.“.

KURJE[R] ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik [poli]tyczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. [...]WIEC, PIĄTEK 12 WRZEŚNIA 1930 R. Nr. 210.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.5[...] [za]gra[-]nicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Po aresztowaniu b. posłów opozycyjnych.

Dziś się wyjaśni sprawa aresztowanych.

W Brześciu nad Bugiem.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM, 11.9. — Wczoraj przywieziono tu w godzinach rannych 10, a w ciągu dnia dalszych 9 aresztowanych b. posłów.

Aresztowanych osadzono w baszcie wysokiej jednego z pawilonów więzienia w twierdzy.

Baszta stoi w środku fortyfikacyj, których budowę rozpoczęto w r. 1831.

Komendantem więzienia jest porucznik Zbyszyński.

B. posłów przywieziono do więzienia samochodami.

Do cel, w których zostali umieszczeni aresztowani, przed tygodniem dostarczono łóżek.

Lista aresztowanych.

WARSZAWA, 11.9. — Lista aresztowanych według przynależności partyjnej wygląda następująco:

Z P. P. S.:

Herman Lieberman.
Adama Pragier.
Norbert Barlicki.
Stanisław Dubois.
Adam Ciołkosz.
Mieczysław Mastek.

Ze Stronnictwa Chłopskiego:

Adolf Sawicki.

Z Wyzwolenia:

Józef Putek.
Kazimierz Bagiński.

Z Piasta:

Wincenty Witos.
Władysław Kiernik.

Ze Stronnictwa Narodowego:

Aleksander Dębski.

Z NPR.-prawicy:

Karol Popiel.

Z B. B.:

Baćmaga, który niedawno wystąpił z BB.

Z ukraińskiej Undo:

Dymitr Polijew.
Wisłocki.
Juljan Leszczyński.
Włodzimierz Celewicz.

Z komunizującej ukr. socj. partji rad.:

Osyp Kohut.

Obrońcy aresztowanych.

WARSZAWA, 11.9. (Tel.wł.). Sprawę aresztowanych b. posłów sejmowych prowadzą adwokaci: Nowodworski, Śmiarowski, Berenson, a w dniu dzisiejszym podjęli się obrony jeszcze adwokaci: Szumański i Graliński.

Obrońcy ci podjęli się obrony wszystkich aresztowanych z wyjątkiem b. posła z B. B. Baćmagi.

Pogłoski o zawieszeniu Rady adwokackiej.

WARSZAWA, 11.9. (Tel.wł.). Według krążących dziś w kuluarach warszawskiego Sądu okręgowego i według informacji sanacyjnego „Kurjera Czerwonego“ rozważana jest obecnie kwestja rozwiązania warszawskiej Rady adwokackiej, z powodu ogłoszenia wczorajszej uchwały w sprawie aresztowania czterech członków Izby adwokackiej, b. posłów.

Jak się dowiadujemy ze sfer prawniczych minister sprawiedliwości może zawiesić warszawską Radę adwokacką, ale musi jednocześnie wystosować wniosek do Najwyższej Rady adwokackiej. Wrazie zawieszenia Rady adwokackiej funkcje Rady pełni gremjum sędziów Sądu okręgowego.

Wyjazd prokuratora do Brześcia.

WARSZAWA, 11.9. (Tel.wł.). Prokurator Michałowski i sędzia śledczy Demant wyjechali dziś do Brześcia, skąd mają powrócić w piątek. Po ich powrocie wyjaśni się, czy aresztowani posłowie będą zwolnieni, czy też zastosowany będzie środek zapobiegawczy aż do ukończenia śledztwa.

Urzędowy komentarz o aresztowaniu b. posłów.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna rozesłała komunikat, w którym m. in. donosi, że:

„Wobec wygaśnięcia mandatów poselskich, a co zatem idzie i nietykalności poselskiej, władze właściwe przystąpiły do wszczęcia spraw nagromadzonych przez cały okres ubiegłej kadencji sejmowej. Na tej podstawie w dniu 10 września dokonano zatrzymania szeregu b. posłów, którzy dopuścili się przestępstw natury zarówno kryminalnej, (kradzieży, oszustw, przywłaszczeń i t. p.) jak i o charakterze politycznym (strzały do policji, nawoływania do gwałtu i nieposłuszeństwa władzom, wystąpienia antypaństwowe i t. p.). Dochodzenia, które w sprawach zatrzymanych prowadziły władze bezpieczeństwa, będą skierowane do władz prokuratorskich“.

Baćmaga.

W związku z powyższym komunikatem „Gazeta Polska“ wyjaśnia, że zarzuty przestępstw kryminalnych dotyczą b. posła Baćmagi, „znanego z afery przywłaszczenia pieniędzy publicznych i nadużyć służbowych“.

P. Baćmaga jest jedynym z pośród posłów aresztowanych, który należał do... B. B. Opozycyjni posłowie nie podawali mu ręki z powodu ciążących na nim zarzutów natury kryminalnej.

ZACHOWAJMY SPOKÓJ i ZIMNĄ KREW.

Głosy prasy na temat ostatnich wydarzeń.

„Zachowajmy spokój i zimną krew“ — pisze „Głos Narodu“ w związku z ostatniemi wydarzeniami. Jest to głos podyktowany nietylko uwagą, ale przedewszystkiem patrjotycznem ujmowaniem zagadnień państwowych.

Stwierdzimy więc najpierw — pisze ten dziennik — że władze miały formalne prawo aresztowania b. posłów. Obywatele zaś mają prawo uważania ich za niewinnych lub winnych. Wolno im przypuszczać, że aresztowania są pomyłką, która się wkrótce wyjaśni i że jeszcze przed upływem 48 godzin uwięzieni odzyskają wolność.

W każdym razie jest rzeczą pewną, że jeśli prasa „sanacyjna“ będzie zestawiać nazwiska aresztowanych posłów polskich z nazwiskami ukraińskich i zarzucać im będzie jednakowe zbrodnie, to postąpi niegodziwie. Nie jest w niczyjej mocy zapobiec temu, by dziennikarscy „waleci“ umieszczali nazwiska aresztowanych wśród zwykłych złoczyńców lub komunistów, ale naród będzie wiedział, co o tem sądzić.

Niewłaściwe łączenie.

Tem ostatni ustęp napisany został w przewidywaniu, że pewien odłam prasy sanacyjnej, zechce istotnie czynić demagogiczne zestawienia. Jakoż „Głos Narodu“ nie pomylił się, bo oto co czytamy w sanacyjnej „Gazecie Polskiej“:

Represje więc przeciwko tym posłom, którzy podjęli otwartą wojnę z własnem państwem, którzy podburzali ludność, względnie dążyli do oderwania od Rzeczypospolitej poszczególnych ziem, czy też mieli na sumieniu zwykłe, pospolite, szubrawe czyny, represje — powtarzamy — musiały nastąpić. Nie można bowiem bezkarnie występować przeciwko państwu i obnosić to jeszcze wrzaskliwie po kraju, jako swą polityczną cnotę; nie można pod płaszczykiem nieodpowiedzialności bez końca żerować na żywem ciele zdrowego społeczeństwa.

Płaszczyk nieodpowiedzialności opadł dzisiaj z panów posłów i karząca sprawiedliwość doszła do głosu.

Jak z tego widać, „Gazeta Polska“ wzięła wszystkich aresztowanych posłów pod jeden... strychulec. Oczywiście społeczeństwo samo znajdzie sobie odpowiedź, na tego rodzaju demagogję.

Środkami prawnemi.

„Głos Narodu“ pisze w dalszym ciągu:

Walka o praworządność ustać nie może i nie ustanie. Gdyby prasa „sanacyjna“ chciała żądać uwięzienia wszystkich bojowników o oKnstytucję, musiałaby najpierw domagać się wybudowania więzień na parę miljonów osób.

Znajdą się działacze, którzy luki zapełnią i powiedzą Polsce, że walka trwa. Powiedzą ludowi, że trzeba bezustannie aż do zwycięskiego końca walczyć o poszanowanie Konstytucji, o ukaranie nadużyć, o usunięcie podłości i chamstwa z naszego życia politycznego. Walkę tę należy prowadzić ŚRODKAMI PRAWNEMI a kulminacyjnym jej punktem niech będzie 16 LISTOPADA, DZIEŃ WYBORÓW.

Przed wyborami.

Również do zachowania „zimnej krwi“ nawołuje „Gazeta Warszawska“:

Nie zamykając oczu na konsekwencje dokonanego aktu represji politycznej, musimy jednak zachować wobec niego POWAGĘ I ZIMNĄ KREW. Historja narodów zna rozmaite rodzaje wyborów. W dawnej Austrji było niemal regułą, że wybitniejsi posłowie opozycyjni szli do parlamentu prosto z więzienia, gdzie ich przetrzymywano na okres kampanji wyborczej. Pamiętają te dzieje z osobistego doświadczenia niektórzy nasi politycy, obecnie popierający Rząd. Nie lepiej było na Węgrzech i w Rumunji, w Bułgarji, obecnie zaś dzieje się w Meksyku, i innych egzotycznych państwach.

A jednak nigdzie takie metody nie dawały rządom pożądanych skutków, ale raczej wprost przeciwnie. W najbiedniejszych i najbardziej zdeprawowanych społeczeństwach represje polityczne budziły poczucie godności i ofiarność do walki.

Jesteśmy pewni, że nie da się złamać i polskie społeczeństwo, znajdujące się pod wrażeniem nie tylko samej represji, ile faktu, że pochodzą one z ręki tym razem własnego Rządu. Wbrew temu, co się dzieje i dziać jeszcze może, społeczeństwo nie powinno dać się odciągnąć od walki wyborczej ani tracić wiary w jej skuteczność. Właśnie represje świadczą o tem, że obóz rządowy pragnie wygrać wybory za wszelką cenę, że ich wcale nie lekceważy.

Nie zlekceważy ich i ogromna większość narodu. Jeśli skutkiem represji niezależna część społeczeństwa pozbawiona zostanie kierownictwa przywódców, to znajdzie ona samo drogę do urny wyborczej. W obliczu takich faktów, jakie zaszły wczoraj, opinja dojrzewa bardzo szybko.

W nocy.

Takim tytułem zaopatrzył pan Bol. Koskowski swój świetny artykuł w „Kurjerze Warszawskim“ o aresztowaniach z poprzedniej nocy. Autor pisze o aresztowaniach:

Są między nimi ludzie, grający od szeregu lat naczelną rolę w życiu publicznem polskiem, prawdziwi i popularni przywódcy polityczni. Niektórzy z nich, jak pp. Witos, Kiernik, Barlicki, piastowali wysokie urzędy w państwie polskiem, i to w okolyicznościach szczególnie trudnych, jak np. w roku 1920. Łatwo tedy wyobrazić sobie, jak olbrzymie wrażenie wywołało w całym kraju niezwykłe zarządzenie władz policyjnych.

Powody aresztowania.

Jakie mogły być powody ich aresztowania?

Należy przypuszczać, żekomunikat urzędowy niezwłocznie wyłuszczy ogółowi polskiemu, na czem Rząd oparł formalnie swą, tak niezwykle radykalną, decyzję. Zgóry jednak już teraz, można stwierdzić, że opinja powszechna gubi się w domysłach co do sposobów usprawiedliwienia kroku, o którym nikt trzeźwy i przytomny nie może wątpić, że wywoła w całym kraju jaknajgłębsze wrażenie, że pomnoży czynniki niezadowolenia i zaostrzy nastroje publiczne. Metoda, którą już dzisiaj jeden z dzienników sanacyjnych usiłuje w specjalnem wydaniu wytłomaczyć dzisiejsze areszty nocne, obliczona jest chyba tylko na dzieci. Któż wierzy, że przygotowane na bieżącą niedzielę wystąpienia Centrolewu godzą „w bezpieczeństwo i całość państwa?“ Jest to insynuacja, której nikt nie da wiary, kto zna partje polskie, nastroje w nich i ludzi, kto orjentuje się w kierunkach i dążnościach obecnych, kto wreszcie wie, że rewolucjoniści nie zapowiadają swych zamiarów plakatami i informacjami dziennikarskiemi.

Również i łączenie faktu aresztowania z czerwcowym kongresem Centrolewu, jak to czyni „Kurjer Poranny“, nie wytrzymuje krytyki, ponieważ to, co się stało 2 i pół miesiąca temu w Krakowie, było już przedmiotem dochodzeń władz sądowych, a one przecież nie wystąpiły dotychczas z żadnemi wnioskami. I z tej więc strony zarządzenie administracyjne nie może być usprawiedliwione. Poza tem wśród aresztowanych są ludzie, którzy w zjeździe Centrolewu wcale nie brali udziału.

Wnioski.

Jakie wnioski wysnuje opinja z tego faktu?

Na czele tych wniosków będzie szło przeświadczenie, że rządowi idzie o to, aby w przededniu wyborów pozbawić masy przywódców, osłabić w ten sposób kierunki polityczne i zapewnić sobie bierność wyborczą. Przeświadczenie zaś takie jest pierwszym krokiem do utraty wiary w prawidłową, w legalną walkę polityczną. Niech Bóg broni, żeby ona stała się dobytkiem szerokich mas ludności. Weszlibyśmy bowiem niechybnie w okres wstrząsów, w czasie których skrajny radykalizm brałby systematycznie górę. Sam byt państwa byłby wówczas postawiony na kartę. Bierność obywatelska nie jest w Polsce atutem, na który możnaby za wiele liczyć. Masy, pozbawione przywódców wypróbowanych, poszukają sobie innych. Ci inni, nie rozporządzając autorytetem i wytrawnością swych poprzedników, będą szukali oparcia w hasłach gorących i zapowiedziach dalekosiężnych. Ewolucja myśli politycznej mas szerokich pójdzie po linji najradykalniejszej. Nie wstrzymają jej areszty i więzienia! Wręcz przeciwnie!

CIĘŻKI STAN

wicemarszałka Jana Dąbskiego.

WARSZAWA, 11.9. — Pod wpływem wczorajszych wiadomości stan chorego wicemarszałka Sejmu b. posła Jana Dąbskiego, ofiary napadu z przed dni 10-ciu — znacznie się pogorszył.

P. Jan Dąbski ma od wczoraj wieczorem silną gorączkę i stan jego uznali lekarze za poważny.

Na dziś, w godzinach popołudniowych zwołane zostało do łoża chorego p. Dąbskiego konsyljum lekarskie.

Pożegnalny raport p. Devey'a

ukaże się po jego powrocie z Ameryki.

WARSZAWA, 11.9. (Tel.wł.). Amerykański doradca finansowy p. Dewey wraz ze swą rodziną wyjechał z Polski do Ameryki, skąd powróci do Warszawy w dniu 10 października.

Po powrocie do Warszawy p. Dewey przystąpi natychmiast do opracowania swego ostatniego raportu.

Pożegnalny ten raport zawierać będzie m. in., wyjaśnienie wszystkich zagadnień związanych z dobiegającą końca misją p. Deweya w Polsce, oraz o wykonaniu planu stabilizacyjnego. W szczególności p. Dewey wyjaśni, w szczególności p. Dewey wyjaśni, w jaki sposób wykonane być mają po jego wyjeździe z Polski niektóre postanowienia planu stabilizacyjnego, których realizowanie napotyka na trudności.

Ponadto raport zawierać będzie retrospektywny pogląd na sytuację gospodarczą wciągu trzech lat pobytu p. Deweya w Polsce.

Nieuzasadnione obawy sowietów

Wyssane z palca zarzuty.

MOSKWA, 11.9. — „Prawda“ donosi, że Ojciec św. miał zwrócić się z wezwaniem do rządów i sfer kapitalistycznych, nawołując do „zorganizowania

nowego krzyżowego pochodu

przeciwko Sowietom“.

Niebezpieczeństwa dla Sowietów dopatruje się „Prawda“ w watykańskim projekcie utworzenia

Ligi obyczajności,

która zdaniem dziennika, ma prowadzić akcję antysowiecką wśród robotników.

Nawet konferencja warszawska pod maską programu agrarnego miała mieć na celu stworzenie

bloku przeciwsowieckiego.

Ojciec św. — twierdzi „Prawda“ dąży do wojny z Sowietami i w tym celu usiłuje zwołać

wszechświatową konferencję kapitalistów.

Do tych samych celów, zdąża według „Prawdy“ projekt Brianda, dotyczący Paneuropy. Ma on tylko formę bardziej zamaskowaną, niż projekt watykański.

Czapka granatu

PRZED POSELSTWEM SOWIECKIM.

WARSZAWA, 11.9 (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem przed budynkiem poselstwa sowieckiego w Warszawie znaleziono małą paczkę, w której znajdowała się t. zw. czapka granatu. Czapka ta, jak wiadomo, nie posiada żadnych możliwości wybuchowych.

Przypuszczają, że nieszkodliwy ten pakunek podrzucony był z chęcią wywołania krótkiej sensacji.

Ciężkie więzienie

DLA SZPIEGÓW SOWIECKICH.

WILNO, 11.9. — Sąd okręgowy w Wilnie rozpoznawał sprawę 7 mieszkańców wsi pogranicznych, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Rosji Sowieckiej.

Po rozprawie ogłoszono wyrok, na mocy którego skazani zostali: Bielski Aleksander na 10 lat ciężkiego więzienia, Rozlewicz Teodor na 8 lat ciężkiego więzienia i inni na 3 lata.

Wrażenie w Genewie.

PO ARESZTOWANIU B. POSŁÓW.

GENEWA, 11.9. — Wiadomość o aresztowaniu przywódców opozycji w Polsce dotarła do Genewy tuż przed rozpoczęciem obrad Zgromadzenia, w godzinach przedpołudniowych.

Wywarła ona olbrzymie wrażenie i stała się przedmiotem ożywionych komentarzy wśród mężów stanu, przybyłych na Zgromadzenie Ligi Narodów.

W hallu gmachu obrad Ligi o niczem innem nie rozmawiano, jak o tej polskiej sensacji.

Dziennikarze polscy byli zasypywani zapytaniami.

Były prezydent Irygoyen

WYWIEZIONY DO MONTEVIDEO.

BUENOS AIRES, 11.9. — Były prezydent republiki argentyńskiej, Irigoyen został na własne żądanie, na pokładzie krążownika Belgrado przewieziony do Montevideo, głównego miasta Urugwaju.

Przewiezienie nastąpiło po stwierdzeniu przez lekarza, że stan zdrowia Irigoyena nie daje powodu do obaw.

Wychodzący w Buenos Aires w języku angielskim dziennik „Herald“ publikuje sensacyjne informacje o wielkiej aferze korupcyjnej wśród radnych miasta. Pewne towarzystwo, prowadzące budowę kolejki podziemnej, otrzymało koncesję dopiero po sutem opłaceniu się różnym radnym. Łapówki pobrane przez nich mają dochodzić do 2 miljonów pesetów.

Wzrost wywozu

W SIERPNIU r. b.

WARSZAWA, 11.9 (Tel. wł.). W sierpniu rb. wywóz z Polski w porównaniu z lipcem rb. zwiększył się w wadze o 26.322 tonn, pod względem zaś wartości o 3 milj. 710 tys. zł.

3-ci DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Zł. 15.000 nry: — 171274 120406.
Zł. 10.000 nr: — 62439.
Zł. 5.000 nr.: — 109753.
Zł. 3.000 nry: — 172864 179366 115186 137330 198032.
Zł. 2.000 nry:—9988 70138 120636 164525 186935 62013 63429 92813 131588 135966 177015.
Zł. 1.000 nry:—25922 37048 50012 51680 56673 71137 81505 103120 108103 109763 129991 173136 182226 186967 197481 8068 22398 25922 37048 134683 175908 185976 195880.

UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELI ŻYCIA GOSPODARCZEGO WOJ. KIELECKIEGO

W LWOWSKIM KONGRESIE IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH

Z Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu otrzymaliśmy komunikat o udziale przedstawicieli życia gospodarczego Województwa Kieleckiego w Lwowskiem Kongresie Izb. P.-H. Komunikat ten podajemy w streszczeniu.

Kongres Izb przemysłowo - handlowych, który odbył się we Lwowie w dniach 3 i 4 b. m. stał się w całym tego słowa znaczeniu wydarzeniem dnia.

Dzięki gruntownemu przygotowaniu prac w łonie Komisji programowej, głębokiemu ujęciu tematów przez poszczególnych referentów i rzeczowej dyskusji w łonie sekcji Kongresu, **Polska otrzymała ze strony najbardziej do tego powołanych bezpośrednich przedstawicieli życia gospodarczego, obszerny program gospodarczy na najbliższy okres i na** dalszą metę, program obejmujący nie mal że całokształt postulatów, przemysłu, handlu i górnictwa w dziedzinie samorządu gospodarczego, podatkowej, socjalnej, finansowo - kredytowej, prawa gospodarczego, wewnętrznej polityki gospodarczej i handlu zagranicznego, w dziedzinie morskiej i komunikacyjnej.

Sosnowicka Izba przemysłowo - handlowa w pracach Kongresu wzięła jaknajgorliwszy udział. W okresie przygotowawczym brała Izba przez swych przedstawicieli udział w mozolnych pracach Komisji programowej, której zadaniem było przygotowanie całego Kongresu. Do Lwowa zaś wyjechała liczna delegacja Izby, która rozdzieliła się następnie w ten sposób, aby w możliwie wszystkich sekcjach Kongresu zasiadali przedstawiciele Izby sosnowieckiej.

Prezes Izby **inż. Stanisław Gadomski**, powołany został do prezydjum Kongresu, a nadto sprawował funkcje przewodniczącego sekcji socjalnej Kongresu.

Wiceprezes **dr. Artur Likiernik** zasiadał jako zastępca przewodniczącego w sekcji Samorządu gospodarczego.

SPRAWA PODATKÓW KOMUNALNYCH.

Program obrad sekcji podatkowej Kongresu obejmował między innemi referat radcy **Henryka Kwiatka** p.t. „Przepisy materjalne komunalnego systemu podatkowego". Referat, obejmujący wyczerpująco całokształt zagadnienia, zakończony był rezolucjami, które m. in. mówią:

Kongres stwierdza: pilną potrzebę zmiany obowiązującej obecnie ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, w kierunku zniesienia podatku od zaprotestowanych weksli, podatku ładunkowego, od szyldów i lokali handlowych i przemysłowych.

Zważywszy przejawiającą się niejednokrotnie dążność samorządów miejskich do nadmiernej rozbudowy budżetów, ze szkodą całej ludności miejskiej, a ze szczególnym uszczerbkiem dla sfer gospodarczych, wyraża Kongres życzenie, ażeby czynniki nadzorcze przed zatwierdzeniem statutów podatkowych samorządów terytorjalnych zasięgały opinji Izb Przemysłowo - Handlowych.

Dla doraźnego złagodzenia nadmiernego opodatkowania przemysłu i handlu, koniecznem staje się, zdaniem Kongresu: 1) niepobieranie podatku od kopalń w granicach wyższych ponad pół proc., 2) podatku hotelowego w granicach wyższych ponad 10 proc., 3) wydatne zmniejszenie pobieranych dotąd stawek podatku ładunkowego, przy określeniu jego maximum, 4) niezaliczanie środków lokomocji przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych do przedmiotów zbytku, w rozumieniu ustępu 3 art. 21 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, 5) oparcie poboru podatku drogowego na ścisłem brzmieniu ustawy z dnia 10 grudnia 1920 roku (Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 32 z roku 1921) o budowie i utrzymaniu dróg publicznych R. P., przy równoczesnem obniżeniu tgo podatku zwłaszcza dla handlu.

Rezolucje te zostały przez Kongres uchwalone.

UBEZPIECZENIA SOCJALNE.

W sekcji socjalnej Kongresu wystąpiła Izba z projektem oparcia części ubezpieczeń na systemie przymusowej oszczędności indywidualnej. Referat Izby sosnowieckiej w sprawach socjalnych opracowany przez wiceprezesa **inż. Stanisława Rażniewskiego** przedstawił sekcji socjalnej Kongresu radca Izby sosnowieckiej inż. Jan Prot. Rezolucje, zgłoszone przez referenta zostały również przez sekcję, a następnie przez plenum Kongresu uchwalone. Rezolucje te brzmią następująco:

„Zważywszy, że nasze ustawodawstwo socjalne, oparte niewątpliwie na najszlachetniejszych przesłankach, obdarzyło nas w okresie, który nazwać można mianem „inflacji socjalnej" systemem, nieliczącym się z siłami naszego organizmu gospodarczego i niedostosowanym do skrodnych warunków gospodarczych, w jakich znajduje się nasze państwo, że co więcej, nasz system urządzeń soljalnych wybiega niejednokrotnie daleko poza przeciętne normy, przyjęte w silnych gospodarczo innych organizmach państwowych.

I Kongres Izb przemysłowo - handlowych stwierdza, że całokształt naszego systemu urządzeń socjalnych winien być poddany kapitalnej rewizji, a to w imię podstawowych interesów gospodarstwa narodowego, wspólnych wszystkim warstwom społecznym, wszystkim czynnikom, biorącym udział w produkcji i wymianie dóbr narodowych.

Wobec podyktowanej względami międzynarodowej konkurencji gospodarczej akcji, zmierzającej do osłabienia naszej zdolności produkcyjnej w drodze międzynarodowych konwencyj, Kongres wskazując na prawdziwe oblicze tej akcji, stwierdza konieczność negatywnego ustosunkowania się Polski do wszelkich tego typu projektów konwencyj międzynarodowych.

W zakresie poszczególnych działów ustawodawstwa socjalnego, Kongres powziął odpowiednie rezolucje dotyczące **ustawodawstwa o czasie pracy, polityki płac, urządzeń socjalnych, ubezpieczeń społecznych.**

W tej ostatniej kwestyj Kongres powziął następującą rezolucję:

Kongres zaleca poddanie rewizji obecnych założeń ubezpieczeń i ewentualne uwzględnienie w systemie ubezpieczeń społecznych zasad przymusowej oszczędności indywiddalnej. Na obecną chwilę — stojąc z całym naciskiem przy dotychczasowych stale podnoszonych przez życie gospodarcze żądaniach przeprowadzenia w organizacji zorządów instytucji ubezpieczeniowych z zasady równej liczby przedstawicieli pracodawców i pracowników, zmniejszenia obciążeń kosztów produkcji nadmiernemi opłatami na rzecz ubezpieczeń socjalnych. Kongres uważa za konieczne jaknajdalej idące zarządzenia w kierunku obniżenia składek do instytucyj ubezpieczeniowych, odsetek za zwłokę, zaniechania inwestycyj z dochodów bieżących w Kasach chorych, oraz rewizji klasyfikacyj bezpieczeństwa w ubezpieczeniach od wypadku (wzgl. bonifikaty)"

W sekcji prawa gospodarczego, która miała niezwykle doniosłe i aktualne zadanie wskazania, które z pośród ustaw z dziedziny gospodarczej wymagają reformy i w jakich kierunkach, ta reforma pójść winna, podstawowy referat p. t. „Przedmiotowy zakres i wytyczne reformy prawa gospodarczego" wygłosił dyrektor Izby sosnowieckiej **Ryszard Dittrich**, a rezolucje zgłoszone przez niego zostały również przez sekcję i plenum Kongresu uchwalone.

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE.

Brzmienie najważniejszych z tych rezolucyj jest następujące:

I. Kongres Izb przemysłowo handlowych Rzplitej stwierdza, że niezbędne jest niezwłoczne przystąpienie do prac nad ustystematyzowaniem i uporządkowaniem naszego ustawodawstwa, w szczególności zaś ustawodawstwa gospodarczego, w kierunku przeprowadzenia opartej o jeden system kodyfikacyj całokształtu ustawodawstwa i stworzenie jednych dla całej Rzeczypospolitej praw. Kongres uważa, że reforma ta winna być przeprowadzona przy zastosowaniu zasady szerokiego liberalizmu z zachowaniem ingerencji Państwa wyłącznie w wypadkach uzasadnionych konieczną potrzebą i stwierdza, konieczność zrewidowania wzgl. uchylenia całego szeregu przestarzałych przepisów prawnych zwłaszcza z doby zaborczej i z okresu inflacji.

II. Kongres Izb przemysłowo - handlowych uważa za konieczne podjęcie wzgl. przyspieszenie prac nad unifikacją wymienionych wyżej ustaw zasadniczych, przyczem jako najpilniejszy i doraźny postulat w tej dziedzinie wysuwa konieczność szybkiej unifikacji przepisów prawa upadłościowego.

III. Kongres uważa, iż niezbędne jest najrychlejsze wydanie zapowiedzianej w Konstytucji ustawy o odpowiedzialności cywilnej państwa oraz samorządów za działania organów władzy.

IV. Kongres stwierdza potrzebę częściowej nowelizacji prawa akcyjnego i uważa że do czasu jej przeprowadzenia należy odroczyć przewidziany w art. 170 tego prawa termin do obowiązkowego uzgodnienia statutów spółek, istniejących z przepisami nowego prawa.

V. Kongres stwierdza konieczność jaknajrychlejszego wydania jednolitej ustawy górniczej.

VI. Kongres Izb przemysłowo - handlowych uważa za konieczne znowelizowanie ustawy naftowej w sposób, uwzględniający potrzeby przemysłu naftowego w kierunku ułatwienia mu poszukiwań za ropą naftową i dogodnego nabywania terenów naftowych.

VII. Kongres Izb przemysłowo - handlowych uważa za konieczne przyśpieszenie prac nad wydaniem ustawy w sprawie sprzedaży na raty.

VIII. Kongres uważa za konieczne przyjęcie jako obowiązującej zasady zasięganie opinji Izb przemysłowo - handlowych we wszystkich sprawach ustawodawstwa gospodarczego, a to już w trakcie przygotowywania odnośnych projektów, przy wyznaczeniu Izbom odpowiednich terminów, umożliwiających udzielanie wyczerpujących odpowiedzi. Opinje Izb przemysłowo - handlowych tak pozytywne jak i negatywne winny być dołączane do przedkładanych czynnikom ustawodawczym wniosków, zaś rzeczoznawcy z ramienia Izb winni być przyzywani także do komisyjnych obrad nad odnośnemi projektami".

Prócz wymienionych wyżej, brali udział w pracach Kongresu radcowie: dr. Berlinerblau, dr. Czernichowski, Eychler, Grzybowski, Hochberg, Kryłoszański, Kwiatek, inż. Ołdakowski, Schön, Wajnsztok, Wierzbicki, oraz korespondent Korwin - Szymanowski; z biura Izby — starszy referent mgr. K. Gadomski i referent mgr. Siekański.

ARESZTOWANIA

w świetle Konstytucji, kodeksu i procedury karnej.

Warto zastanowić się, jak się przedstawia sprawa aresztowania b. posłów z punktu widzenia prawnego.

Otóż artykuł 97 Konstytucji głosi: „Ograniczenia wolności osobistej zwłaszcza rewizja osobista i aresztowania dopuszczalne są tylko w wypadkach, prawem przepisanych, i w sposób, określony ustawami **na podstawie polecenia władz sądowych.**

O ileby polecenie sądowe nie mogło być wydane natychmiast, powinno być doręczone najpóźniej w przeciągu 48 godzin z podaniem przyczyn rewizji lub aresztowania. Aresztowani, którym **w przeciągu 48 godzin** nie podano na piśmie z podpisem władz sądowych przyczyny aresztowania **odzyskują niezwłocznie wolność".**

Rozkaz aresztowania nie przez władzę prokuratorską na zasadzie art. 165 obowiązującego kodeksu postępowania karnego, dopuszcza aresztowanie tylko, gdy zachodzi **uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się ukrywał, lub gdy oskarżony nie ma w kraju ani stałego miejsca pobytu, ani określonego źródła utrzymania lub gdy nie można ustalić jego tożsamości.**

Okoliczności te również nie zachodzą w tym wypadku.

Aresztowanie takie według art. 164. par. 1-go obowiązującego postępowania karnego, może nastąpić, jak to jest sprecyzowane w Konstytucji, tylko na mocy postanowienia sądu, a więc nie wystarcza nawet polecenie bliżej nieokreślonych władz sądowych, np. prokuratury, albo sekretarjatu sądu.

Polecenie prokuratury wystarczy do zatrzymania podejrzanego, ale jedynie w wypadku, gdy zachodzi obawa ucieczki lub zatarcia śladów przestępstwa.

W tym wypadku należy odstawić zatrzymanego do najbliższego sędziego śledczego. Brześć nad Bugiem nie może zaś być w żadnym wypadku najbliższem od Warszawy miejscem, gdzie sędzia śledczy urzęduje.

Bandytyzm w Małopolsce Wschodniej

Straty wynoszą prawie 7 miljonów zł.

Małopolska wschodnia jest w dalszym ciągu terenem akcji sabotażowej ze strony bandytów z U. O. W.

W ostatnich dniach akcja podpaleń wzmogła się szczególnie w powiatach przemyskim i starosamborskim. Palone są tam zbiory, przyczem w każdym poszczególnym wypadku straty są bardzo dotkliwe.

Na tle akcji sabotażowej doszło we wsi Petlikowce (pow. buczacki) do awantury, która skończyła się bez poważnego rozlewu krwi tylko dlatego, że zewsząd napłynęły posterunki policyjne. W miejscowości tej dwaj policjanci podczas nocnego obchodu natknęli się na trzech podejrzanych osobników. Wywiązała się strzelanina, podczas której wszyscy podejrzani odnieśli rany. Policji udało się aresztować jednego z nich, tymczasem zaś dwaj pozostali weszli na dzwonnicę miejscowej cerkwi i zadzwonili na alarm. Zbiegł się wkrótce parotysięczny tłum i kto wie, jakby się to wszystko skończyło, gdyby nie pomoc, która nadeszła z Buczacza oraz z sąsiednich gmin.

Wogóle ze strony ludności w Małopolsce wschodniej płyną wciąż skargi że tamtejsza policja jest zupełnie bezsilna w walce z bandytami i że nie posiada żadnych dyrektyw, któreby mogły przyczynić się do ukrócenia bandytyzmu. Co gorsza, na zlecenie zgóry administracja miejscowa patrzeć musi bezczynnie na to, jak różne organizacje ruskie zupełnie jawnie sposobią się do roboty antypolskiej, odbywając ćwiczenia wojskowe i wyraźnie mówią, że cała ich praca skierowana jest przeciwko Polakom.

Jak dotąd sabotażyści ruscy, według obliczeń urzędowych, spalili 62 domy mieszkalne, 67 stodół, 78 innych budynków i 112 stert zboża, koniczyny czy siana. Straty te łącznie wynoszą sumę 6.743.000 złotych.

Według poszczególnych wykazów przypada strat na powiaty: lwowski — 2.259.000, bóbrecki — 600.000, rohatyński — 1.115.000, złoczowski — 90 tysięcy, tarnopolski — 117.000, brodzki — 800.000, skałacki — 12.000, czortkowski — 265.000, halicki — 400 tys., chodorowski — 82.000, podhajecki — 16 tysięcy, brzeżański — 110 tysięcy, buczacki — 48.000, borszczowski — 760.000, jaworowski — 27.000, żółkiewski — 35.000, kamionecki — 16 tysięcy.

Naprawienie szkód na kolejach kosztowało 16 tysiecy zł.

Po 250 tysięcy zł.

NA ROZBUDOWĘ FLOTY.

Środowe posiedzenie Sejmu śląskiego odbywało się pod znakiem protestu polskich klubów przeciw znanym prowokacjom niemieckim. Protesty te zakończyły się pozytywną uchwałą. Mianowicie uchwalono nagły wniosek, aby corocznie do budżetu śląskiego śląska Rada wojewódzka wstawiła 250.000 zł. na rozbudowę polskiej floty wojennej. Nagłość wniosku uchwalona została wszystkiemi głosami polskiemi przeciw niemieckim — Niemcy bowiem od tego głosowania sie wstrzymali.

GŁOSY PUBLICZNE.

O pomoc dla bezrobotnych PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W „Kurjerze Zachodnim" z dnia 5 b. m. umieszczono notatkę o tem, że w starostwie będzińskiem odbyła się wstępna konferencja nad zagadnieniem, jak przyjść z pomocą bezrobotnym wobec zbliżającego się ciężkiego okresu zimowego.

Ta krótka informacja ma pod względem społecznym duże i głębokie znaczenie, bo chociażby nawet konferencja ta i zapowiedziane następne nie dały pomocy bezrobotnym w tym stopniu jak to jest konieczne, to jednak dowodzi, że ludziom postawionym na przodujących stanowiskach leży na sercu krytyczne położenie tych, którzy bez osobistej winy zostali wtrąceni w położenie bez wyjścia.

Omawiana pomoc odnosi się tylko, niestety, do bezrobotnych t. zw. fizycznych, którym samorządy i rząd przychodzą z pewną pomocą w formie doraźnych zasiłków czy w formie jakiejkolwiek pracy.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa bezrobotnych t. zw. pracowników umysłowych, którym rząd doraźną pomoc bezwzględnie skasował, prawdopodobnie wychodząc z założenia, że pracownicy umysłowi są ubezpieczeni na wypadek bezrobocia w ubezpieczalni w Królewskiej Hucie i innych.

Ubezpieczalnie zaś dają pomoc swym członkom w ramach statutu, t. zn. przez miesięcy 6 lub 9.

Takie postępowanie w stosunku do pracowników umysłowych byłoby usprawiedliwione, gdyby ci pracownicy w czasie swej pracy byli naprawdę uprzywilejowani t. zn. mieli warunki pracy takie, że mogliby z zapracowanych pieniędzy coś odkładać na wypadek bezrobocia. Niestety, tak nie jest, bo pensje pracowników umysłowych w 90 proc. są kalkulowane, aby wyżyć.

Jeżeli bezrobotnym fizycznym nie daje się pomocy w tej mierze, jaka jest konieczna, to przyczyna jest prosta; mianowicie niema na to pieniędzy!

W stosunku do pracowników umysłowych powiedzieć tego nie można — bo ubezpieczalnie posiadają pieniądze, lecz niema odpowiedniego statutu.

W tym wypadku łatwiejsza jest rada, bo można uzupełnić statut, który był pisany w takim czasie, kiedy nie był do przewidzenia obecny kryzys gospodarczy, a co zatem idzie i trudność znalezienia pracy.

Jest to bardzo pięknie i pożytecznie, że ubezpieczalnie budują swym kosztem domy mieszkalne, i w ten sposób spełniają obowiązek względem społeczeństwa, przychodząc mu z pomocą. Tembardziej jednak ubezpieczalnie powinny pomóc tym, którzy składają się na to, że są te pieniądze.

Przy zrozumieniu i życzliwości w stosunku do pracowników umysłowych możnaby uzupełnić statut w ten sposób, że nie naruszając całości kapitału ubezpieczalnego, możnaby przyjść z pomocą potrzebującym, udzielając im zwrotnych zaliczek, w wysokości przypuszczalnie połowy ostatnio otrzymywanego zasiłku. Zaliczki te otrzymywane przez miesięcy 6 lub 9 byłyby częściowo spłacane po otrzymaniu pracy.

W jakim stopniu powyższy projekt jest pożądany, niech osądzą sami bezrobotni pracownicy umysłowi, zaś w razie, gdyby był uznany za potrzebny, należałoby przy pomocy Polskiego Związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu rozpocząć starania u władz w celu uzupełnienia statutu.

Jan Koszelski.

Zapisujcie się do Polskiego Czerwonego Krzyża.

KONFISKATY „KURJERA ZACHODNIEGO".

Już po raz drugi w ostatnich dniach pismo nasze uległo wczoraj konfiskacie, zarządzonej przez p. starostę Boxę. O konfiskacie „K. Z." z ub. środy otrzymaliśmy wczoraj pocztą następujące zawiadomienie:

W dniu 10 b. m. zająłem pismo codzienne „Kurjer Zachodni" Nr. 208 z dnia 10.9 b. r. za artykuł „O ordynacji wyborczej i Sejmach — wnioski po wywiadzie p. premjera" od słów **„prof. Krzyżanowski.. i ścierwo"** do słów **„mówi nieprawdę o polskiej Konstytucji"**. Powyższe przesyłam do wiadomości. Starosta powiatowy J. Boxa.

Wczoraj pismo nasze znów uległo konfiskacie. O godz. 3.15 do drukarni „K. Z." wkroczyła policja. Numer „K. Z." był już na maszynie rotacyjnej, która wytłoczyła zaledwie 1020 egzemplarzy. Tę część nakładu policja skonfiskowała, poczem opieczętowała maszynę rotacyjną, zatrzymując druk nakładu, p. starosta zaś oświadczył wydawcy, że rano nadeśle pisemne zawiadomienie o tem, co uległo konfiskacie, gdy dotychczas otrzymywaliśmy odrazu odnośne informacje, poczem gazeta po wyskrobaniu na płytach ustępów skonfiskowanych mogła po krótkiej przerwie drukować cały nakład. Odnośne zawiadomienie otrzymaliśmy dopiero po godz. 10. tak że dopiero o godz. 11 mogliśmy przystąpić do drukowania „K. Z.", gdy policja zdjęła pieczęć z maszyny rotacyjnej. W tej sytuacji Czytelnicy „K. Z." w Sosnowcu otrzymali gazetę dopiero po godz. 12, a w innych miejscowościach znacznie później.

O tem, co we wczorajszym numerze „K. Z." uległo konfiskacie, dowiedzieliśmy się ze wspomnianego pisma p. starosty, które brzmi:

W dniu 11 września r. b. zająłem czasopismo „Kurjer Zachodni" Nr. 209 z dnia 11 września r. b. za artykuł „Aresztowanie b. posłów opozycyjnych" od słów **„policja zniosła p. Dębskiego"** do słów **„krzyki wołania o pomoc"** oraz od słów **„godzinę później"** do słów **„ubrania się w ich obecności"** oraz od słów **„Komunikat Stronnictwa Narodowego"** do słów **„przywrócenia panowania w Polsce prawa"**, od słów **„protest Rady adwokackiej"** do słów **„wicedziekana Z. Nagórskiego i Szacińskiego"** oraz od słów **„demonstracje w Warszawie"** do słów **„który policja rozproszyła"**, od słów **„w Tarnowie i Krakowie"** do słów **„przeciwko aresztowaniu b. posłów"**. od słów **„groźba strajku generalnego"** do słów **„ewentualnego strajku generalnego"**.

Powyższe przesyłam do wiadomości, starosta powiatowy J. Boxa.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 Piątek	**Dziś** Imienia N.M.P.
	Jutro Eugenji P.
	Wschód słońca 5 m. 4.
	Zachód „ 18 m. 0.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Trójka".

Kino „Palace" — „Baśń miłości".

Kino „Miraż" — „Władczyni miłości".

Kino „Czary" — „Miłość i łzy Szopena".

PROGRAM RADJOWY

na piątek 12 września 1930 r.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10 — Przerwa. 16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 16.20 — Opowiastki dla starszych dzieci. 16.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Odczyt p. t. „Świat a odkrycia naukowe" — wygł. Inż. Dr. J. Skulski (P. R. Kraków). 18.00 — Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. 1. G. Sgambati: Gawot, 2. A. Rubinstein: Melodja, 3. J. Porret: Taniec chiński, 4. E. Nevin: Intermezzo amoroso, 5. Maurice Naggiar: Fantazja arabska: a. Danse beduine, b. Les foulards, c. Les tambourins, d. La fantasia. 6. Wallace: Taniec angielski, 7. Lange: Quick step. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikaty Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.30 — Prof. Dr. Kazimierz Simm. Doc. Uniw. Jag.: Ze świata przyrody — „Z biologji wód słodkich: Woda jako środowisko życia zwierzęcego". Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 20.05 — Komunikaty sportowe. 20.15 — Koncert symfoniczny (P. R. Warszawa). 22.00 — Feljeton p. t. „Praca w Ameryce" — wygł. p. Janusz Makarczyk (P. R. Warszawa). 22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim (Rok trzeci).

× **WYWIAD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO,** udzielony ostatnio redaktorowi „Gazety Polskiej" Miedzińskiemu został rozplakatowany na mieście. Stwierdziliśmy, że publikacja ta została wydrukowana w drukarni Sejmiku będzińskiego. Kto wywiad ten, który znajdzie niewątpliwie wielu czytelników, jakkolwiek był w prasie ogłoszony, rozplakatował, nie mogliśmy ustalić.

Jak nam donoszą z Zawiercia, i tam również rozplakatowano wspomniany wywiad.

Teatr Polski w Katowicach

OTWARCIE NOWEGO SEZONU.

Dyrekcja teatru komunikuje, że po przerwie kilkudniowej spowodowanej remontem sceny i światła elektrycznego, nastąpi w sobotę 13 b. m. otwarcie nowego sezonu. Na inaugurację sezonu dane będą **„Skalmierzanki"** komedjo - opera I. N. Kamińskiego. Bogactwo melodyj, wesoły i pogodny charakter utworu sprawiły, że spotkały się one wszędzie i zawsze z entuzjazmem publiczności, a o ich popularności świadczy fakt wystawienia przez wszystkie niemal zawodowe i amatorskie zespoły teatralne. W obsadzie poszczególnych ról bierze udział cały zespół dramatu ze współudziałem sił opery, baletu, chórem opery i orkiestrą. Inscenizację tego pięknego utworu przemyślał i przygotował kierownik art. p. Szpakiewicz, pod którego też kierownictwem wspólnie z p. Zbyszewskim prowadzi się próby w przyśpieszonym tempie. Dyrekcja teatru dokłada wszelkich starań, aby premjera ta była naprawdę atrakcją sezonu i zadowoliła najwybredniejszych melomanów teatralnych.

W dziale opery wznawia dyrekcja teatru z powodu 50-letniej rocznicy śmierci kompozytora Offenbacha operę **„Opowieści Hoffmanna"** pod kierownictwem nowo - pozyskanego kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego i reżysera J. Stępniowskiego, który przygotował ciekawą inscenizację, a projekty dekoracyjne art. malarz Makojnik. Premjera „Opowieści Hoffmana" jest naznaczona na drugą połowę września b. r.

Początek przedstawień o godz. 7.30 wiecz.

REPERTUAR.

Sobota, dnia 13 b. m. — „Skalmierzanki" inauguracyjne przedstawienie o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 14 b. m. — „Skalmierzanki" o godz. 19.30.

Poniedziałek, dnia 15 b. m. — „Skalmierzanki" o godz. 19.30.

Wtorek, dnia 16 b. m. — „Sztuczny Dwór" o godz. 19.30.

× **OSOBISTE.** Jak nas informują b. inspektor samorządu gminnego Sejmiku będzińskiego i b. burmistrz Czeladzi mgr Władysław Głażewski odchodzi na posadę do Sandomierza gdzie obejmie stanowisko sekretarza Sejmiku.

× **DOKSZTAŁCANIE ZAWODOWE.** W poniedziałek 15 bm. rozpoczynają się wykłady na wszystkich kursach organizowanych przez Towarzystwo popierania szkolnictwa zawodowego w Zagłębiu Dąbrowskiem. W gmachu szkoły powszechnej przy ul. 3-go Maja 32 (przystanek tramwajowy) rozpoczną się: roczny kurs handlowy, roczny kurs buchalterji i administracji, półroczny kurs biurowości, oraz kurs handlowy dla rzemieślników. W tejże szkole rozpoczynają pracę komplety języków: francuskiego, angielskiego i niemieckiego. W gmachu szkoły technicznej i szkoły powszechnej przy ul. Wawel 13 w tymże dniu uruchomione zostaną kursy mechaniczne, mierniczy, elektromonterskie, budowlane i stolarski. Aby umożliwić korzystanie z kursów liczniejszym rzeszom pracowników, zapisy na wszystkie kursy przedłużone zostały do końca września r. bież.

Niedzielne imprezy LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ

Zarząd Ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu zawiadamia za naszem pośrednictwem, że wskutek niepogody w ub. niedzielę zapowiedziana zabawa ludowa została odwołana. Zabawa ta odbędzie się w nadchodzącą niedzielę tj. w d. 14 bm. w całym parku gwarectwa hr. Renard; początek o godz. 14.

Komitet nie poskąpił swej pracy aby zadowolić uczestników zabawy Ligi morskiej. Największe zainteresowanie wzbudza loterja fantowa, w której między innemi jest do rozegrania 100 korcy węgla ofiarowanego przez miejscowy przemysł węglowy. Ponadto 1000 innych cennych fantów, zebranych przeważnie od miejscowego kupiectwa. Między innemi znajdują się i również i żywe fanty.

Park będzie iluminowany różnokolorowemi lampami i pięknie udekorowany polskiemi flagami sygnałowemi. Wreszcie wędki dla dzieci, słup, koła szczęścia, popisy młodych marynarzy. Bufet we własnym zarządzie. Dwie doborowe orkiestry koncertować będą do końca zabawy. Wstęp dla dorosłych 1 zł. dla członków L. M. R., młodzieży i wojska 50 gr.

Zabawę ludową poprzedzi poranek dla młodzieży, który odbędzie się w kinie „Udziałowem" o godz. 11 rano. Na program poranku składają się: filmy, tańce marynarzy, które wykonają młodzi marynarze zorganizowani przy oddziale L. M. R. w Niemcach i tańce maluczkich.

× **PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY.** Jeden z członków pielgrzymki czeladzkiej prosi nas o uzupełnienie onegdajszej wiadomości tem, że w pielgrzymce, która odbyła się bez żadnych wypadków wzięło udział około 500 osób, na czele z księżmi Szubą i Kolakiem. Pielgrzymi ze składek dobrowolnych zakupili dla kościoła czeladzkiego, jako ofiarę, dwa dzwonki poczwórne.

× **WYJAŚNIENIE.** W „Expresie Zagłębia" ukazała się notatka p. t. „Ku uwadze dyrekcji tramwajów" przedstawiająca zajście w tramwaju między konduktorem St. Garbolińskim a jednym z pasażerów. Mianowicie pasażer ów, wręczając konduktorowi zgniecioną jednozłotówkę, zapytał: — czy pan przyjmie tego złotego? Konduktor zaś, jak opiewa notatka, wyrzucił pieniądz na ulicę. W związku z tem zwrócił się do nas p. G., prosząc o zamieszczenie wyjaśnienia.

Konduktor przyznaje, że fakt taki miał miejsce, natomiast w innych okolicznościach.

Oto pasażer, wręczając mu aluminiową, pogniecioną blaszkę, imitującą monetę jednozłotową, zapytał, ironicznie uśmiechając się „czy pan przyjmie takiego złotego". P. G., sądząc, że pasażer kpi sobie z niego, pokazał falsyfikat innemu pasażerowi, który oświadczył mu, że pieniądza takiego również by nie przyjął, poczem zwracając się do właściciela ze słowami, że lepiej wyrzucić taką monetę, wyrzucił falsyfikat odruchowo na ulicę.

Bezsprzecznie jest tu wina konduktora, że wyrzucił monetę na ulicę, miast oddać ją policji wraz z pasażerem, z drugiej zaś strony nie można się dziwić konduktorowi, zajętemu sprzedażą biletów, że o tem zapomniał, a falsyfikat wyrzucił.

CZŁONKOWIE OBWODOWYCH KOMISYJ WYBORCZYCH W CZELADZI.

Na ostatniem posiedzeniu rady wybrano członków obwodowych komisyj wyborczych i zastępców. Obwód I członkowie — Jan Lorek, Stanisław Wierzba, Antoni Gąsior, zast. A. Migas, J. Stanek i F. Dziubek. Obwód II — Piotr Spyrzyński, Grzegorz Solarz, Emil Grzebin, zast. — Sz. Gąsior, F. Jurkiewicz i W. Kucia. Obwód III — Aleksander Majcherczyk, Henryk Jaworek, Walenty Kozłowski, zast. — J. Haber, R. Lewandowski i H. Rechnic. Obwód IV — Józef Zarychta, Izydor Nieszporek, Bolesław Czerwiński, zast. — St. Kula, J. Hofman i Ch. Szwajcer. Obwód V — Bolesław Jankowski, Józef Pochował, Grzegorz Sadowski, zast. — R. Pawełczyk, T. Nieszporek i A. Stachura. Obwód VI — Piotr Taperek, Leon Rogosz, Franciszek Starczewski, zast. — A. Kuzia, F. Mrożkiewicz i P. Sączewski. Obwód VII — Zygmunt Grątkowski, Stanisław Sidowski, Władysław Klimaszewski, zast. Józef Kalabiński, J. Kolata i W. Zieliński.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Teatr miejski pod dyr. Romana Tańskiego otwiera naoścież podwoje już z dniem 20 września br.

Po wieloletnim letargu powstanie znów do życia jedna z nielicznych w naszem mieście i na terenie Zagłębia placówek kulturalnych.

Z nazwiskiem nowego kierownika tej niezbędnej u nas placówki kulturalnej, łączy się niezapomniany okres „górnej i chmurnej" przeszłości naszego teatru. Należy ufać, że dyr. R. Tański nawiąże artystyczną działalność swoją z dawną, chlubną przeszłością teatru w Sosnowcu.

Rękojmią tego są dotychczasowe jego zabiegi w kierunku zorganizowania doborowego zespołu oraz świetnego repertuaru.

Nowa dyrekcja kładzie główny nacisk aby idea teatru w Zagłębiu była jak najbardziej popularną, co zapewnia różnorodność repertuaru przy zachowaniu jednakże całej jego wartościowości artystycznej i literackiej. Od czasu do czasu ukazywać się będą również wodewile i farsy muzyczne. Oprawa tych sztuk jak i poziom wykonania, będą największą troską nowego kierownictwa i reżyserów. Stronę dekoracyjną objął znakomity artysta dekorator p. H. Zwoliński.

Na rozpoczęcie sezonu przygotowuje dyrekca 3 aktową komedję „Wierna Kochanka" znakomitego pisarza Fijałkowskiego.

W teatrze zawrzała gorączkowa praca, — próby w pełnym toku!

× **ZGUBIŁ CZY GO OKRADZIONO?** Jan Wojtasik, woźny huty Katarzyna w Sosnowcu, zamieszkały przy ulicy Staszica 24 otrzymał onegdaj z kasy fabrycznej 1000 zł. na uskutecznienie opłat w ekspedycji towarowej w Nowym Będzinie. Po przyjściu do ekspedycji Wojtasik z przerażeniem stwierdził brak pieniędzy, które włożył w fabryce do kieszeni. O odkryciu tem zawiadomił policję, nie może jednak określić, czy pieniądze te zgubił, czy też skradziono mu je. Policja prowadzi dochodzenie.

× **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu została przejechana przez samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Mojżesza Sztajnberga 56-letnia Łucja Urbańska, zamieszkała przy ulicy Dańdowskiej 1, doznając złamania prawej nogi. Urbańską przewieziono na kurację do szpitala Kasy chorych w Sielcu. Policja spisała protokół.

× **KRADZIEŻ ŁÓDKI.** Onegdaj z przystani wioślarskiej nad Przemszą w Sosnowcu (ul. Parkowa) nieznani sprawcy skradli łódkę, wartości 700 zł. Skradziona łódź stanowiła własność Magistratu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

H. Ch. i B. R. w Czeladzi: Musielibyśmy dokładnie zbadać tę sprawę, o ile pretensje Panów są słuszne.

P. Łaskowski: Chętnie zamieścilibyśmy, ale obecnie nie można. Rzecz jest do zrobienia na innej drodze, na tej, o jakiej Pan wspomina.

P. W. B. Treść szlachetna, ale forma słaba.

Kurs roczny dla pielęgniarek społecznych

W STACJACH OPIEKI NAD MATKA I DZIECKIEM.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej otwiera w Warszawie w dniu 17 listopada rb. przy klinice chorób dziecięcych uniwersytetu warszawskiego czwarty czwarty kurs roczny dla pielęgniarek społecznych w stacjach opieki nad matką i dzieckiem, oraz w żłobkach. Kurs trwać będzie rok z miesięczną przerwą wakacyjną; nauka na kursie będzie bezpłatna.

Warunki przyjęcia przewidują minimalny cenzus naukowy — 6 klas szkoły średniej, oraz zdolność fizyczną do pracy w roli pielęgniarki społecznej, stwierdzoną świadectwem lekarskiem.

Pierwszeństwo do przyjęcia będą miały kandydatki, posiadające wyższy cenzus naukowy, oraz te, które będą mogły wykazać się pracą w stacji opieki nad matką i dzieckiem lub w żłobku, względnie pracą społeczną w jakiejkolwiek innej dziedzinie.

Na kurs przyjętych będzie 70 słuchaczek w wieku od 18 do 30 lat, z których 40 otrzyma stypendja po 100 zł. miesięcznie. Słuchaczki, korzystające ze stypendjum, obowiązane będą po ukończeniu kursu przepracować trzy lata w charakterze pielęgniarek społecznych we wskazanych przez odnośny urząd wojewódzki instytucjach opiekuńczych, za ustalone, zwykłe w danej instytucji wynagrodzenie.

Podania należy składać w urzędach wojewódzkich, które prześlą listy kandydatek wraz z dokumentami ministerstwa pracy i opieki społecznej w terminie do 15 października rb. Wskazane jest przedstawianie przedewszystkiem kandydatek z tych miejscowości, w których przewidywane jest w najbliższej przyszłości otwarcie stacji opieki nad matką i dzieckiem lub żłobka.

Z RADY MIEJSKIEJ

W BĘDZINIE.

W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, poświęcone głównie sprawie wyboru członków okręgowej i obwodowych komisyj wyborczych.

Na wstępie odczytana została odpowiedź starostwa na wysłane w swoim czasie pismo z prośbą o pozwolenie na sprzedaż pieczywa przez piekarnie w niedziele i święta do godz. 10 rano. W odpowiedzi swej starostwo orzekło, że takiego pozwolenia, jako sprzecznego z obowiązującymi przepisami, nie udzieli.

Drugie wyjaśnienie było dyrekcji tramwajów elektrycznych, która na wystosowane przez Radę pismo w **sprawie zmniejszenia szybkości jazdy tramwajów w śródmieściu** odpowiedziała, że szybkość jazdy jest zaaprobowana przez władze i przystosowana do warunków lokalnych.

Wreszcie trzecia odpowiedź była warszawskiej dyrekcji kolejowej na wystąpienie Rady w sprawie skasowania postojów pociągów pospiesznych na stacji w Będzinie. Dyrekcja wyjaśniła, iż z uwagi na konieczność usprawnienia komunikacji pociągów osobowych, postoje pospiesznych pociągów międzynarodowych skasowano na wiele stacjach, w tej liczbie i w Będzinie i **zarządzenie nie może być cofnięte.**

Po odczytaniu powyższych odpowiedzi, przystąpiono do załatwienia właściwych spraw. A więc przyjęto wniosek Magistratu w sprawie skonwertowania dwóch pożyczek, zaciągniętych w 1919 i 1920 r. w polskim Banku Komunalnym, w wysokości 1.100.000 marek, co po zwaloryzowaniu wynosi 24.726 zł.

Następnie do okręgowej komisji wyborczej wybrano na członków prezydenta Michaela i prezesa Rady dyr. Firstenberga, a na zastępców ławnika Hetmańczyka i radnego Kisyńskiego.

Zkolei wybrano po trzech członków do 15 obwodowych komisyj wyborczych.

Z powodu późnej pory, innych spraw nie rozpatrywano.

Budowa bloków mieszkalnych

w Będzinie.

Budowa dwóch dużych bloków mieszkalnych przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Długiej w Będzinie lwowskiego Zakładu ubezpieczeń prowadzona jest w pospiesznem tempie. Jak wiadomo, domy te buduje przedsiębiorstwo budowlane p. G. Weinziehera. O domach tych z racji zaaprobowania ich planów przez Magistrat, już w swoim czasie podaliśmy nieco szczegółów, które obecnie można uzupełnić pewnemi jeszcze danemi.

Otóż obydwa gmachy, każdy długości około 90 mtr. i składający się z pięciu bloków-fragmentów, zawierać będą **4 piętra, czyli 5 kondygnacyj.** Ogółem, w obu domach będzie blisko 400 ubikacyj, podzielonych na 200 mieszkań 1, 2 i 3 izbowych. Ubikacje będą przeciętnie o 20 mtr. kw powierzchni, przy 3,15 mtr. wysokości, czyli kubatura ubikacji wynosić będzie średnio 60 mtr. sześciennych. Wolna przestrzeń pomiędzy blokami wynosi 25 mtr., a czworobok zamknięty zostanie parterowymi domkami, w których znajdą pomieszczenie sklepy i lokale handlowe.

Koszt budowy gmachów wyniesie **około 2 miljonów zł.** Roboty prowadzone są bardzo intensywnie, gdyż podług umowy budynki mają być pod dachem **gotowe na 15 grudnia rb. a całkowicie wykończone na 1 sierpnia 1931 r.**

Roboty ziemne utrudnia ogromnie niejednolitość gruntu, gdzie z jednej strony trzeba wywozić duże masy ziemi, a z drugiej strony trzeba mechanicznie usuwać teren skalisty.

Przy robotach zatrudnionych jest około 300 robotników.

Na terenie budowy gromadzone są materjały budowlane, aby niezwłocznie po ukończeniu robót ziemnych można przystąpić do budowy fundamentów.

O rozmiarach robót i budynków świadczą następujące dane. Otóż z wykopów wywiezionych będzie przeszło 20 tysięcy mtr. sześciennych ziemi.

Na terenie budowy czynna jest kolejka wąskotorowa, przeszło 20 par koni i kompresor o 4 świdrach do łamania kamienistego gruntu.

Do budowy gmachów potrzeba będzie **2 i pół miljona cegły, 25 wagonów żelaza belkowego, kilka wagonów żelaza betonowego, kilkadziesiąt wagonów cementu, 200 wagonów wapna, oraz mnóstwo drzewa i wszelkich innych artykułów budowlanych.**

Słowem, będą to największe domy mieszkalne w Będzinie, zaopatrzone w nowoczesne urządzenia.

Zakaz krycia dachów słomą

w Polsce.

Susza trwająca przez czas dłuższy przyniosła poza bezpośredniemi szkodami dla rolnictwa, także dotkliwą klęskę pożarów na wsi. Ponieważ **straty wskutek pożarów wyniosły w r. 1929 około 150 milj. zł.,** a w roku bieżącym prawdopodobnie będą daleko wyższe, zagadnienie obrony przeciwogniowej jest dla naszej gospodarki państwowej rzeczą ogromnej wagi.

Jednym z najważniejszych powodów wielkiej ilości dużych pożarów całych wsi i miasteczek jest nieogniotrwałe krycie dachów. Biorąc pod uwagę, że około 80 proc. naszych wsi krytych jest słomą lub innemi materjałami łatwopalnemi, nie możemy się dziwić łatwości rozszerzania się ognia. Aby więc zredukować rozmiary pożarów do nieuniknionego minimum trzeba przeprowadzić planową akcję w kierunku zamiany pokryć łatwopalnych na niepalne. Najwłaściwszą drogę wybrały obecnie **Ministerstwa spraw wewnętrznych i robót publicznych** przez opracowanie projektu wprowadzenia bezwzględnego zakazu krycia dachów nowopowstających budynków słomą i innemi łatwopalnemi materjałami.

Jednakże nie wystarczy ograniczyć się tylko do budynków nowych, koniecznem jest zredukować niebezpieczeństwo pożaru również dla domów już istniejących. Da się to osiągnąć przez systematyczną zamianę kryć łatwopalnych na ogniotrwałe. Aby uniemożliwić spalenie się całej osady lub wsi należałoby zamianę przeprowadzić przez zastosowanie **pasów bezpieczeństwa.** Pasy takie powstało przez zamianę pokryć łatwopalnych na ogniotrwałe **na jednym lub kilku rzędach budynków,** podzieliłyby wieś na części i uniemożliwiały rozszerzanie się ognia. Pożar powstały w jednej z części nie mógłby zniszczyć całej wsi, przez co uległyby znacznemu zmniejszeniu straty i ułatwiona w dużym stopniu doraźna pomoc dla pogorzelców, przez możność ulokowania ich w części niespalonej.

Jest to program minimalny i musi znaleźć należyte zrozumienie wśród czynników miarodajnych. Wszelkie inne sposoby rozwiązania tego zagadnienia są tylko półśrodkami, dużo kosztowniejszemi w skutkach.

Poza jednak inicjatywą prawodawczą państwa, zagadnieniem tem niewątpliwie zajmą się wszelkie instytucje mniej lub więcej z rolnictwem związane. Przedewszystkiem zainteresowane są tu wszelkie **organizacje rolnicze,** które powinny zagadnieniu temu poświęcić więcej uwagi. Dla rolników bowiem **pokrycie dachu materjałem ogniotrwałym** ma znaczenie nietylko większego bezpieczeństwa ogniowego, ale także finansowe ze względu na znaczne **obniżenie uciążliwej składki ubezpieczeniowej (do jednej trzeciej).**

Koniecznem jest także należyte uświadomienie sobie doniosłości tego zagadnienia przez instytucje ubezpieczeniowe, w pierwszym rzędzie **Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych,** który w roku 1929 wypłacił tytułem zwrotu strat 80 milj. złotych.

Pozatem powiny się zająć tą akcją **organizacje komunalne,** których obowiązkiem jest zabezpieczać gminy od możliwych katastrof, a także **powiatowe władze budowlane.**

Zagadnienie krycia dachów ogniotrwale ma ważne znaczenie także dla przemysłu krajowego. Wyrób materjałów ogniotrwałych tworzy dzisiaj bardzo ważną gałąź produkcji przemysłowej polskiej.

Jeżeli chodzi o zamianę pokryć słomianych i t. p. na ogniotrwałe, to najłatwiej da się ona przeprowadzić zapomocą blachy żelaznej ocynkowanej, gdyż zastosowanie jej nie wymaga zmiany wiązań dachowych na mocniejsze, ze względu na mały jej ciężar. Istnieje także na rynku naszym cały szereg innych praktycznych i trwałych materjałów mogących mieć zastosowanie w danym wypadku.

Kwestja stopniowej zamiany pokryć przez wprowadzenie podziału wsi na pasy bezpieczeństwa jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, niewątpliwie więc znajdzie ona energiczne poparcie wszystkich czynników zainteresowanych.

Dziwny zbieg okoliczności,

NAGŁA ŚMIERĆ STARUSZKI.

Onegdaj przed wieczorem, na ulicy Bytomskiej zasłabła nagle 75-letnia Elżbieta Massalska, (ul. Kilińskiego), która ze słabym okrzykiem „ratunku" osunęła się na ziemię. Staruszka, chcąc doczołgać się do pobliskiego mieszkania znajomej upadła na bruk, bez życia. Wszelki ratunek kilku ludzi, oraz przybyłego felczera nie zdołały jej przywrócić życia. Według orzeczenia lekarza śmierć nastąpiła z powodu paraliżu serca.

W chwili gdy zmarłą niesiono do szpitala wydarzył się nowy wypadek, jeden bowiem z mężczyzn poślizgnął się przyczem wskutek przechylenia się noszy zmarła upadła na bruk, a z rozbitej czaszki obficie popłynęła krew.

Na obecnych wywołało to bardzo przygnębiające wrażenie. Trzeba dodać że nieszczęśliwa zmarła w drodze idąc powitać powracającą z Jasnej Góry pielgrzymkę, to też przesądni nazywają ten wypadek nadzwyczajnym, ponieważ w dniu wyjścia pielgrzymki z Czeladzi miał miejsce podobny wypadek nagłej śmierci.

W każdym bądź razie jest to dziwny zbieg okoliczności.

Odezwa do maturzystów.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Rozpoczął się już okres zapisów na studja w wyższych uczelniach. Wkrótce już jako studentki i studenci zapełnicie sale wykładowe i bibljoteki w wszystkich środowiskach akademickich, by pogłębić umysł i zdobyć wiedzę dla przyszłej służby narodowi polskiemu i jego państwu. Ten czekający na Was obowiązek pracy naukowej spełnić musicie jaknajlepiej.

Równocześnie jednak staje przed Wami obowiązek drugi. To obowiązek poznania, jak się Polsce dobrze służy.

Uświadomicie to sobie w organizacjach ideowo - wychowawczych, wśród starszych kolegów, na zebraniach i posiedzeniach dyskusyjnych, przez czytanie literatury o zagadnieniach zbiorowego życia narodowego, oraz przez pracę w specjalnych referatach.

Musicie się zorganizować, to Wasz drugi obowiązek!

Akademik — Polak nie może być „luzakiem", który żyje tylko dla siebie, którego sprawy własnego narodu nie nie obchodzą, choćby w najcięższych dla Polski chwilach.

Jako Polacy możecie być tylko członkami akademickich organizacyj narodowych.

„Młodzież Wszechpolska" jako największa narodowa organizacja ideowo - wychowawcza wyższych uczelni, — wzywa Was, Koleżanki i Koledzy, do zorganizowania się.

Koła Młodzieży Wszechpolskiej udzielą Wam informacyj o wszystkich narodowych organizacjach w wszystkich środowiskach uniwersyteckich.

Zapisujcie się do organizacyj narodowych!

Niech żyje zwarty, dobrze zorganizowany front narodowy młodzieży akademickiej!

„Młodzież Wszechpolska": Związek Akademicki, Koło Poznańskie ul. św. Marcin 65 I ptr. podw. prawo.

Lokale: organizacyjne „Młodzieży Wszechpolskiej" w innych środowiskach akademickich: **Warszawa** — ul. Złota 5, m. 1, **Lwów** — ul. Łozińskiego 7, **Kraków** — Rynek Główny 6, II p., **Lublin** — ul. Ewangelicka 4, **Wilno** — Dominikańska 4.

ZE SPORTU.

KRESY — C. K. S. W nadchodzącą niedzielę na boisku Tow. Saturn w Czeladzi odbędzie się mecz pomiędzy drużynami „Kresy" Król. Huta, a C. K. S. Ze względu na świetną formę „Kresów", którego drużyna należy do czołowych A kl. zespołów Śląska, zawody te przedstawiają się ciekawie. Początek o godz. 3.15. Przedtem grają rezerwy tych klubów!

Z sali sądowej

KREWKI SZWAGIER.

Głośna awantura w domu przy ul. Dzikiej 2 w Sosnowcu zwabiła sąsiadów. W mieszkaniu małżonków Czechów wrzała zacięta walka. Bracia Czechowej — Stanisław i Stefan Klejnota, stanęli w jej obronie, grożąc Czechowi wyrzuceniem go za drzwi.

Na takie dictum rozjuszony Marjan Czech zareagował w dość ostry sposób, bo schwyciwszy żelazny krążek od prymusa, palnął nim w głowę Stanisława Klejnotę. Klejnota zalany krwią osunął się na ziemię i doznał ciężkich obrażeń ciała.

Sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał krewkiego szwagra na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

NIEFORTUNNY „OBROŃCA".

P. Wiktor Ankierstein, sekretarz Związku przemysłu spożywczego (Sosnowiec, Długa 10) znany z wystąpień w czasie ostatniego strajku piekarzy uchodził w sferach kupieckich za człowieka posiadającego dość ostry język i dlatego też uchwalono powoływać go w sprawach sądowo-kupieckich w charakterze pełnomocnika. Nie odmówił p. Ankierstein tak zaszczytnej roli.

Pierwszy swój występ p. A. rozpoczął w Sądzie Pracy w Sosnowcu w sprawie z powództwa Fiszera Minasze contra Izraelowi Zynderowi o 1600 zł.

P. A. zdawało się, że sala rozpraw sądowych nie różni się niczem od sali zebrań. Odpierając wnioski adwokata przeciwnej strony, p. A. tak dalece zapomniał się w swej obronie, że użył kilka niewłaściwych zwrotów, obniżających powagę Sądu.

Występ p. A. zakończył się wczoraj w Sądzie okręgowym skazaniem go na sześć miesięcy więzienia za obrazę przewodniczącego Sądu Pracy.

Szczera skrucha p. A. dała Sądowi możność zawieszenia „adwokatowi" kary. Tak p. Ankerstein, do takich występów trzeba nauki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pierwszy zjazd importerów i eksporterów jaj.

We Lwowie obradował pierwszy polski zjazd importerów i eksporterów jaj. W kongresie wzięli udział przedstawiciele Czechosłowacji, Austrji, Francji, Włoch, Niemiec, Anglji i Szwajcarji oraz delegaci Węgier i Rumunji. Ogółem w kongresie wzięło udział 120 osób. W obradach uczestniczyli również naczelnicy wydziałów przemysłowo - handlowych województw Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego. Ponadto obecni byli: radca poselstwa rumuńskiego w Warszawie p. Balacesco, prezes Izby Handlowej w Bukareszcie p. Popa oraz dyrektor Związku rumuńskich Izb handlowych p. Jonesco. Obradom przewodniczył prezes wschodnio - małopolskiego związku eksporterów jaj dr. Aszkenaze. Do prezydjum weszli m. inn. delegaci Czechosłowacji, Anglji i Niemiec. W ciągu dyskusji zabierali głos przedstawiciele zrzeszeń zagranicznych, wypowiadając dezyderat, by polski handel poszedł w kierunku standaryzacji i starał się dostosować do wymagań importerskich. Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że lokalne normy standaryzacyjne stanowią przeszkodę dla handlu międzynarodowego. Korzystnego wyniku standaryzacji oczekiwać można tylko w tym wypadku, o ile normy standaryzacyjne uzgodnione będą na platformie międzynarodowej. Konieczne jest również podniesienie poziomu hodowli drobiu. Rezolucja wkońcu wypowiada dezyderat, by przy nowelizacji obecnego prawodawstwa uwzględnione były postulaty, przyjęte przez zjazd, oraz wypowiada się za perjodycznem organizowaniem krajowych i międzynarodowych zjazdów.

Z okazji odbywającego się w związku z wystawą jajczarską pierwszego europejskiego kongresu zagranicznych importerów jaj polskich we Lwowie, dokonano tranzakcji na około 51 wagonów jaj wartości jednego miljona złotych. Zebranie delegatów firm importowych z 9 krajów przyjęło zarazem za zasadę stworzyć przy Targach Wschodnich stały dział jajczarski, mający obrazować doroczne postępy w dziedzinie techniki selekcji, manipulacji, opakowania, przechowywania i transportu jaj. Targi Wschodnie będą zatem pierwszym targiem świata, w którego skład wchodzić będzie odtąd stale także targ jajczarski.

Kronika gospodarcza.

WYDAWANIE OBLIGACYJ POŻYCZKI BUDOWLANEJ. Syndykat banków gwarancyjnych komunikuje, iż wydawanie obligacyj serji I-ej premjowej pożyczki budowlanej odbywać się będzie począwszy od dnia 15 września b. r. w pocztowej kasie oszczędności w Warszawie i jej oddziałach w Poznaniu, Katowicach, Krakowie, Łodzi i Wilnie, we wszystkich bankach, wchodzących w skład Syndykatu gwarancyjnego i ich oddziałach, oraz w każdym Urzędzie pocztowym, który przyjmował zapisy. Zgłaszający się po odbiór obligacyj winni na żądanie okazać dowód tożsamości (dowód osobisty, legitymację urzędową i t. p.), w wypadku zaś podejmowania obligacyj w imieniu subskrybenta — również i upoważnienie potwierdzone przez władzę administracyjną (urząd gminny, starostwo), bądź też uwierzytelnione rejentalnie, względnie sądownie.

BEZROBOCIE W POLSCE. W okresie od 30 sierpnia do 6 b. m. liczba bezrobotnych na całym obszarze Polski wyniosła ogółem 175.012 osób. Bezrobocie zmniejszyło się więc o dalsze 3798 osób.

GROŹBA NOWEGO STRAJKU W ŁODZI. Jak wiadomo niezrzeszone przedsiębiorstwa włókiennicze w Łodzi nie stosują stawek płac, obowiązujących według umowy zbiorowej z robotnikami. Od dłuższego czasu trwały już pertraktacje pomiędzy robotnikami a właścicielami tych przedsiębiorstw w celu uregulowania zarobków do wysokości stawek obowiązujących. Pertraktacje te jednak doprowadziły do rezultatu. Wobec tego w dn. 3 bm. odbyło się w kartelu zjednoczenia zawodowego polskiego ogólne zebranie delegatów fabrycznych, gdzie zapadła uchwała wywołania strajku. W tym celu zredagowana została odezwa do ogółu robotników włókienniczych i pokrewnych zawodów, wzywająca do poparcia ewentualnego strajku, termin którego ustalony będzie w ciągu najbliższych 3 dni.

CEDUŁA Z DNIA 11.9.

AKCJE: Bank Handlowy 108.00, Bank Polski 166.75 — 167.00, Puls 50.50, El. w Dąbrowie 54.00, Lilpop 25.50, Modrzejów 8.50, Poż. Dolarowa 5 pr. 60.50 — 61.00, Poż. Inwest. 4 pr. 112.00, Ziemskie Kred. 4 i pół pr. 56.00 — 55.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92.50, Nowy Jork 8.91, Londyn 43.36.75, Paryż 35.02.50, Wiedeń 125.93, Praga 26.46.50, Włochy 46.72, Belgja 124.42, Szwajcarja 173.06, Holandja 359.12, Berlin 212.45, Dolar prywatny 8.92.50 — 8.93.

„Oryginalna" tablica Mojżesza

kupiona przez Mojżesza z Szydłowca za 500 zł.

Majloch Guterman, kupiec zbożowy z Piaseczna, padł ofiarą oszustwa, jakiego jeszcze świat nie widział.

Pewnego dnia odwiedził go współwyznawca, ubrany w piękny strój galicyjski. Oświadczył, iż

właśnie przybywa z Palestyny

i ma do sprzedania dwie autentyczne tablice kamienne, na których z polecenia Mojżesza, wyryto Dziesięcioro Przykazań. Usłyszawszy te słowa, p. Guterman omal nie zemdlał ze wzruszenia. Ochłonąwszy, krzyknął:

— Pan powinieneś ofiarować te tablice rebemu z Góry Kalwarji!

Na to przybysz odparł, że tak czy owak darmo nie odda i

zażądał 300 dolarów.

Ponieważ p. Guterman nie rozporządzał tak wielką sumą, pobiegł do sąsiadów. Zorganizowano zbiórkę. Po dłuższym targu, nieznajomy sprzedał tablicę za 500 złotych i pośpiesznie wyjechał z Piaseczna.

Wtedy, ku ogólnej radości, p. Guterman wystawił święte kamienie na widok publiczny. Chcąc się jednak upewnić,

powołał na eksperta

właściciela zakładu kamieniarskiego, p. Jankla Śliwko. Obejrzawszy tablicę fachowem okiem p. Śliwko oświadczył:

— Dziwi mnie bardzo, bo nigdy nie przypuszczałem, żeby Mojżesz kiedykolwiek zamieszkiwał w Szydłowcu. To jest prima piaskowiec szydłowiecki. Razem z robotą, wszystko może być warte sześćdziesiąt złotych...

Usłyszawszy te słowa, patrjarchowie zorganizowali

pościg autobusami,

które kursują między Piasecznem a Warką, Górą Kalwarją, Mszczonowem i Warszawą.

Oszusta ujęto w Warce, skąd zamierzał uciec przez Grójec do Białobrzegów. Jest to Motel Lifszyc z Nowego Sącza. W Palestynie nigdy nie był.

Kronika Zawiercia.

× **LUSTRACJA W MAGISTRACIE.** Do Magistratu tutejszego zjechała komisja lustracyjna w osobach urzędników województwa Kieleckiego pp. Seredniekiego i Mandzija. Lustratorzy po przyjeździe zarządzili zamknięcie i sprawdzenie kasy. Pozatem skrupulatnie badane są poszczególne działy gospodarki miejskiej.

× **WALKA O MIESZKANIE.** Boruch Worcman nie martwił się zbytnio brakiem mieszkania. Mogą inni mieszkać, może i on. Brat Borucha, Abram Worcman, zajmował skromne locum przy ul. Marszałkowskiej 7. Bezdomny Boruch nie wiele namyślając się wprowadził swe graty gwałtem do mieszkania brata i mieszka. Abram się skarży, biega od urzędu do urzędu, ma zmartwienie, a Boruch poprostu i zwyczajnie mieszka i będzie mieszkał, dopóki go nie wyrzucą.

Kronika Olkuska.

× **NOWY NACZELNIK „SOKOŁA" W OLKUSZU.** Onegdaj w sali kina „Orzeł" w Olkuszu pożegnał drużyny ustępujący ze stanowiska naczelnika „Sokoła" p. Stanisław Chodorowski. W imieniu zarządu „Sokoła" i drużyn żegnał p. Ch. prezes prof. Fijałkowski, dziękując temuż za 4-ro letnią owocną pracę w drużynach. Stanowisko naczlnika objął prof. gimnastyki miejscowego gimnazjum p. Antoni Stępowski.

× **ZMNIEJSZENIE BEZROBOCIA W POWIECIE.** Dzięki stopniowemu przyjmowaniu robotników do fabryki „Olkusz", bezrobocie w powiecie olkuskim stale się zmniejsza. Ostatnio zasiłki pobrało około 600 bezrobotnych, w tem 487 mężczyzn i 112 kobiet. W miesiącu maju bezrobocie objęło około 2500 osób.

W związku z tem kilka sił pracowniczych w wydziale funduszu bezrobocia przy Sejmiku olkuskim, zostało zredukowanych.

× **KIEROWNIK AKCJI WYBORCZEJ B. B.** Od kilku dni bawi w Olkuszu dr. Czerwiński z Krakowa, jako kierownik akcji wyborczej B.B. na powiat Olkuski. Stronnictwo to odbyło już kilka zebrań poufnych w związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu.

× **KRADZIEŻ U KS. PROBOSZCZA W OLKUSZU.** W dniu 10 bm. w czasie obiadu niezauważony przez nikogo sprawca wszedł do kancelarji ks. proboszcza Frelka i skradł z otwartej szufladki biurka 2 krzyże kanonickie z łańcuszkami (jeden złoty, drugi srebrny) oraz 480 złotych gotówką. Złodziej usiłował otworzyć inne szuflady zamknięte, lecz wkońcu spłoszony, uciekł. Policja miejscowa prowadzi energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawcy.

× **WAŻNE DLA FOTOGRAFÓW-AMATORÓW.** W sklepie p. Romana Rosiaka w Olkuszu, Rynek nr. 66 można obecnie otrzymać wszelkie przybory fotograficzne i po cenach umiarkowanych. 4549

× **DANCING.** W sobotę dnia 13 b. m. wieczór odbędzie się Dancing w cukierni Bobrzeckiego. 4555

Emigracja z Polski

ROŚNIE.

Emigracja z Polski wykazuje w ostatnich latach stały wzrost. W roku 1927 wyemigrowało ogółem 147.614 osób, w 1928 — 186.630, a w roku 1929 — 243.442; zatem około ćwierć miljona osób opuściło w ciągu trzech lat kraj w poszukiwaniu pracy.

Z pośród ogółu emigrantów, w roku 1929 było wyznania rzymsko-katolickiego — 24.666, mojżeszowego — 23.378, prawosławnego — 13.466, a prawie u trzydziestu tysięcy osób nie zdołano określić ich wyznania.

Emigracja kierowała się w roku ubiegłym głównie do Francji (81.508 osób), do Niemiec (sezonowa 87.247), Belgji (5.975), Stanów Zjednoczonych (9.309), Kanady (21.705), Argentyny (21.116), oraz do Brazylji (8.732).

W Le Bourget i na placu Zgody.

W dniu rozpoczęcia gigantycznego lotu przez Ocean.

Paryż, we wrześniu 1930 r.

Na olbrzymiem lotnisku podparyskiem w Le Bourget ruch niezwykły i niewidziany o tej porze. Jest północ. Może nocne ćwiczenia 34 pułku lotniczego? Ale dlaczego w takim razie tylu „cywilów" wśród mundurów?

Zagadka wyjaśnia się wkrótce. Krajowy Instytut Meteorologiczny wydał wieczorem swój biuletyn, wskazujący na idealne warunki atmosferyczne nad Atlantykiem, na które już od kilku tygodni czekają nieporównany Diedonne Costes i jego wierny towarzysz Bellonte. Ich samolot „le femeux „Point d'Interrogation", jak się o nim zwykle mówi, czeka już od szeregu dni, strzeżony pilnie w jednym z hangarów w Le Bourget. Jest on zresztą prywatną własnością Costes'a. Ofiarował mu go znany fabrykant perfum i wydawca p. Coty, zakupiwszy go po rekordowym locie Costes'a i Bellonta z Paryża do Cziczikar w Mandżurji. Costes poleci więc do Nowego Jorku na swoim samolocie, na który dobrze sobie zasłużył, jak żaden inny lotnik.

Z cienia wychyla się oddział policji, przeznaczony dla utrzymania porządku, napływają pojedyńcza i grupami przyjaciele lotników, przedstawiciele władz, reporterzy, fotografowie, operatorzy filmowi, a lotników jeszcze nie widać. Wreszcie na lotnisko wpada elegancka czarna limuzyna. Wysiada z niej Costes, jego żona, księżna gruzińska i znana gwiazda filmowa, oraz jeden z reporterów.

— Gdzie Bellonte?

Wszyscy się rozglądają, szukają, wołają. Bellonta niema.

—Oby tylko nie zaspał!

Lecz Bellonte nie zaspi. Dla pewności nietylko nastawił sobie budzik, ale ustawił obok łóżka aparat telefoniczny i polecił coś sześciu przyjaciołom telefonować co dwie minuty.

Costes jednak woli się upewnić. Biegnie do telefonu. Dzwoni. Odpowiada mu głos niewieści:

— Parti!

— Ca va! Merci!

Za chwilę wpada na lotnisko Bellonte. Costes poznaje go w ciemnościach.

— Jedziemy! — woła do niego — Pogoda nad Atlantykiem ustalona.

Wokół hangaru stoi nieruchomo cała armja inżynierów i mechaników. Czekają na znak lotnika, wreszcie wytaczają potężny, czerwony samolot z niebiesko - białą wstęgą w poprzek kadłuba, na której wypisane wszystkie główniejsze miasta, w których „?" pił benzynę. Cysterna motorowa podjeżdża tuż i zaczyna się napełnianie zbiorników.

Tymczasem lotnicy ukryli się w zacisznym hangarze i studjują po raz ostatni biuletyn meteorologiczny i wytyczają według jego wskazówek na mapie trasę.

Wszystko w porządku. Tylko

ta przeklęta mgła

nad Francją od Paryża aż do wybrzeża i dalej zapewne. Dopiero nad Atlantykiem powietrze czyste. To najważniejsze.

— Trzeba wysłać kogoś na rekonesans — rzekł wreszcie Costes. — Niech zbada wysokość „sufitu". Może polecimy mimo mgły. Byle wylecieć nad Ocean.

Za chwilę drugi wierny towarzysz Costes'a, Codos, wsiada do małego prywatnego sportowca i leci na rekonesans. Mija godzina za godziną. Wszyscy się niecierpliwią, wszyscy zdenerwowani, tylko nie Costes. Opanowany niezwykle. Trzy lata przecież przygotowywał ten lot, a raz zawracał z nad Azorów, które stały się grobem naszego Idzikowskiego. Instytut Meteorologiczny zapewnia go, że **znajdzie nad Atlantykiem możliwie najidealniejsze warunki, więc** już wie, że poleci, bez względu na mgłę nad Francją. Ale lepiej, aby jej nie było i dlatego poczeka spokojnie, choć inni się denerwują. Poczeka na Codosa

i pójdzie się zdrzemnąć.

Świta. Wraca Codos. „Plafond" zbyt niski. Trzeba poczekać.

I znów mija godzina za godziną. Wielkie samoloty handlowe wzlatują jeden za drugim, a „?" czeka nieruchomo. Jeszcze jeden rekonesans i Costes decyduje się. Pożegnania, życzenia, uściski dłoni i czerwony ptak poleciał.

Filigranowa księżna gruzińska, dziś żona najsławniejszego Francuza, nie śpi. Nie będzie spać przez 48 godzin, aż odbierze wieść o triumfie męża. Czuwa przy telefonie. Ustawiczne dzwonienie nie denerwuje jej dzisiaj. Dzwoni ministerstwo lotnictwa, dzwonią reporterzy aż z Ameryki, dzwonią przyjaciele.

Nie śpi i żona Bellonta i nie śpi wierny Codos, któremu Costes przyrzekł przed odlotem, że mu

pożyczy „?" dla przelotu powrotnego.

Codos chce lecieć z Nowego Jorku aż do Bagdadu i ustalić nowy rekord dystansu.

Bellonte... Do niedawna mechanik, latający z Costes'em na linjach handlowych, który siłą woli wybił się wysoko. Zdał egzaminy na radjotelegrafistę, na nawigatora, wreszcie na pilota. Dziś jest najwszechstronniejszym lotnikiem, dla którego lotnictwo nie ma żadnych tajemnic.

Polecieli w poniedziałek przedpołudniem. A we wtorek wieczór na Placu Zgody, wciśnięto między Tuilerje, Sekwanę i ministerstwo marynarki, tłumy ludu. Policja z trudem utrzymuje ruch aut w tym ruchliwym punkcie Paryża. Wreszcie kordony zostają złamane. Auta stanęły w tłumie, unieruchomione na kilka godzin. Na placu

zgromadziło się 50.000 ludzi.

Sylwetki widnieją nawet na pomnikach miast francuskich, na fontannach, obelisk opiera się wszelkim akrobatom.

Wszyscy słuchają rzucanych przez megafon sprawozdań z ostatnich momentów lotu pogromców Atlantyku. Północ się zbliża. Już dolatują chyba. Północ mija. Minuta po minucie upływa. Coraz większe napięcie tłumów, wreszcie pada przez megafony niebosiężny okrzyk triumfu i powitania Nowego Jorku. Chwila ciszy i wreszcie odpowiada temu okrzykowi drugi, niemniej potężny, ludu paryskiego. Z 50 tysięcy piersi bije ten okrzyk i leci przez Ocean.

Tak w jednej minucie połączyły się okrzyki tysięcy Amerykanów i Francuzów na cześć niezłomnych rycerzy powietrza.

A w zacisznym buduarze

księżna gruzińska słucha przez radjo głosu swego męża,

blednie ze wzruszenia i słania się. A gdzieindziej druga żona, Bellonta, całuje w uniesieniu swą córeczkę i płacze, choć jest wysportowaną Angielką.

I zaczął się okres zaszczytów i fortuny. Czysty „zarobek" z lotu wynosi blisko 3 miljony dolarów. Costes otrzyma komandorję, a Bellonte krzyż oficerski Legji Honorowej. Z kapitana rezerwy Costes zostanie majorem, a Bellonte z podoficera podporucznikiem. To dopiero początek. Frtuna miłuje śmiałków.

L. K-ski.

Dziwne przeczucie śmierci

U CZŁOWIEKA ZDROWEGO.

Pisma węgierskie donoszą o ciekawym wypadku przeczucia własnej śmierci przez zupełnie zdrowego człowieka. W dniu 4 b. m. urzędnik sądowy w mieście Sopron, niejaki Józef Scheiber, znajdując się w gronie swoich bliskich, w pewnym momencie oświadczył im, że czuje się zupełnie zdrowym i nic mu specjalnie nie dolega, doznał jednak tajemnicze go uczucia pewności, że śmierć jego nastąpi za kilka godzin. Otoczenie zaczęło go prosić i zaklinać, żeby porzucił czarne, niczem nieusprawiedliwione myśli, Scheibler wszakże spokojnie poczynił wszelkie przygotowania, pożegnał się z wszystkimi, wydał rozmaite rozporządzenia, wskazał miejsce, gdzie i u kogo należą mu się pieniądze, gdzie chowa pieniądze własne i rządowe, i kiedy wreszcie zakończył wszystkie te przygotowania, atak apopleksji położył koniec jego życiu.

Rozwody

W SOWIETACH.

Według danych urzędu statystycznego Unji Sowieckiej na 1000 małżeństw osób w wieku 18 do 19 lat przypada 200 rozwodów, a 160 rozwodów na 1000 małżeństw zawartych przez osoby w wieku lat 16 — 17. Najmniej rozwodów przypada na osobny liczące ponad 30 lat. Związki bezbożników stwierdzają, że pomimo intensywnej propagandy antyreligijnej 80 proc. małżeństw, szczególnie wśród chłopów, zawieranych zostaje według rytuału kościelnego. Oficjalny zas organ „Komsomołu" podaje, że nawet czynni członkowie Komsomołu po urzędowym zarejestrowaniu biorą ślub w cerkwi. Dlatego też Centralny Związek wzywa wszystkie związki młodzieży, by podawały nazwiska tych komsomołców, którzy wzięli ślub kościelny, ażeby postawić ich pod pręgierz, jako zdrajców ideologji komunistycznej.

„Ludzie w aluminjowej kuli"

TAM, GDZIE NIEMA CZEM ODDYCHAĆ.

Szwajcarski uczony prof. Piccard zamierza dokonać sensacyjnego wzniesienia, na wysokości 16.00 metrów, a więc, w sfery, w których oddychanie jest absolutnie niemożliwe.

Prof. Piccard zaprasza do wzięcia udziału w tej ważnej dla nauki ekspedycji profesora Behunka głośnego w swoim czasie z nieudałej i tragicznej wyprawy gen. Nobillego.

Czy prof. Behunek przyjmie zaproszenie niewiadomo. W każdym razie zamierzenia prof. Piccarda uważa za bardzo ryzykowne. Prof. Piccard — jego asystent Kipf i ewentualnie prof. Behunek mają się wznieść w hermetycznej kuli aluminjowej ciągniętej przez olbrzymi balon. Wnętrze kuli zaopatrzone będzie w bomby ze stężonemi kwasami i aparaty do regenerowania powietrza. Jakie rezultaty będzie miało to ryzykowne przedsięwzięcie i wyniki dla nauki okaże przyszłość.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

67)

I Ala poczuła się przyciśnięta prawem ramieniem zdobywcy do jego szerokiej piersi, okrytej surowym jedwabiem. Zachowała się potulnie, żeby go nie urazić w przestrzeloną rękę, wiszącą na temblaku.

— Proszę pana — rzekła błagalnie — muszę się iść przebrać. Niech mnie pan puści...

— Przedewszystkiem żaden pan...

— Puść mnie — szepnęła posłusznie.

— Ale poco ty się masz przebierać? Wyglądasz w tych kwiecistych fałdach jak marzenie...

Od progu korytarza zabrzmiał surowy głos Ulisi:

— Niech pan puści panienkę, bo zawołam policyję. Widzicie go, postrzelony, ręką ruszyć nie może, a jeszczeby się gził... Panienka nie żadna lafirynda, żeby ją pierwszy lepszy całował. Nu...

Siński, zdumiony, puścił dziewczynę. Ala osunęła się na krzesło, dusząc się ze śmiechu. Co za głupia baba! Ktoby się to czegoś podobnego spodziewał!

— Idźcie sobie, moi kochani — zwróciła się do piastunki. — Czekajcie aż was zawołam. — I dodała dla objaśnienia Sińskiego: — Moja stara niania. Bardzo mnie kocha i boi się, żebym nie wpadła w ręce jakiego „załgana". Nie ma jej pan tego za złe, prawda?

— Przeciwnie — odparł swobodnie młody człowiek. — Wdzięczny wam jestem nianiu, za opiekę nad panienką. Macie tutaj na pamiątkę — wręczył jej banknot 50-cio złotowy — i idźcie. Gdy się z panienką ożenię, weźmiemy was do siebie.

Ulisia zaniemówiła; popatrzyła przez chwilę na Sińskiego i wyszła. Była z natury chciwa i interesowna i nigdy nie potrafiła się oprzeć pokusie pieniądza. Skutek był taki, że miała na sumieniu sporo uczynków niezgodnych z głoszonemi przez siebie zasadami, ale pomimo to nie podciąganych pod kategorję „grzechów". Rozróżniała ściśle dwa pojęcia: „interesu" i „grzechu". Do drugiej kategorji zaliczały się takie rzeczy jak: klątwy, czy „pomstowania", jedzenie mięsa w piątek, drzemka przy pacierzu, upuszczenie chleba na podłogę i t. p., do pierwszej branie „koszykowego" i łapówki, słowem pieniądze. To mądre, życiowe rozgraniczenie sprawiało, że szczęśliwa Ulisia nie znała konfliktów wewnętrznych, nawiedzających istoty bardziej skomplikowanego pokroju, i żyła w absolutnej równowadze t. zw. sumienia. Hojność Sińskiego w zestawieniu z obiecaną przez „panią" stuzłotówką, dała jej do myślenia, a właściwie mogła dać do myślenia, bo mądra baba uznała tym razem za stosowne nie myśleć. Dwie łapówki miały to do siebie, że się właściwie wyłączały. Stara dziewka machnęła ręką, ulokowała się na stołeczku w rogu przedpokoju i wydobyła różaniec.

— Państwo ma swój rozum, a mnie do tego nic.

Nadstawiała uszu. Słuch miała ostry, wyrobiony stałem podsłuchiwaniem. Była to druga namiętność jej życia — druga po pieniądzach. Trzecią stanowiła manja moralizowania. Z bawialni dochodziły stłumione szmery rozmowy i pocałunków.

— Nawet światła nie zapalą — mruknęła. — Ano, nie moja rzecz. Chce się panience biedy, to będzie miała. Ożeni się z nią! Akurat. Na święty Nigdy. Jemu co inszego patrzy ze ślepiów Żeby tak panienka wiedziała, że pokojówka od doktora do niego chodzi... Nie będę mówić. Co mi tam!

Zaczęła odmawiać różaniec.

Prowadzona szeptem konferencja młodej pary przedłużała się w nieskończoność. Zegar wybił ósmą, a oni jeszcze szeptali. Stara podniosła się ze stołeczka i cicho jak kot, przysunęła się do drzwi. Dziurka od klucza jaśniała w mroku przedpokoju niby malutka, daleka gwiazda.

— No; wreszcie zapalili.

Nastwiła prawe oko.

Siedzieli na sofie z przytulonemi do siebie twarzami. Opalone, prawie czarne ramię dziewczyny, z którego opadł obszerny rękaw szlafroka, otaczało szyję młodego człowieka, kontrastując uderzająco z jasnym kolorem jego sportowej koszuli. On trzymał w prawej dłoni jej małe rączki i podnosił je co chwila do ust.

(D. c. n.)

Anegdoty i prawda

O SŁAWNYCH LUDZIACH.

Znakomity malarz, Józef Brandt w czasie pobytu w Paryżu, wpadł na pomysł wypróbowania znanych z uprzejmości i pomysłowości tamtejszych kelnerów. Pewnego dnia, wszedłszy do jednej z najwytworniejszych restauracyj zażądał porcję... „Sfinksa a la Marengo“.

— Przepraszam pana najmocniej — odpowiedział bez najmniejszego zdziwienia kelner — ale właśnie nam tej potrawy zabrakło.

— Jakto? niema u was „Sfinksa“. No, no! — zawołał Brandt z udanem oburzeniem.

— Ja panu szczerze powiem — odrzekł kelner, nie tracąc zimnej krwi — zostało nam wprawdzie jeszcze trochę „Sfinksa“, ale ja panu tego jeść nie radzę, bo nie jest już świeży.

Zola w pierwszym okresie swej karjery literackiej znajdował się w bardzo kiepskich warunkach materjalnych. Nie posiadając prawie żadnych stałych dochodów, całemi miesiącami żywił się chlebem, maczanym w oliwie. Jedynymi gośćmi w jego izdebce bywały wówczas wróble, zlatujące się do jego okna, z którymi dzielił się okruchami chleba. Gdy jednak bieda dokuczała mu coraz bardziej, Zola wpadł na oryginalny pomysł: zaczął polować na wróble i przyrządzać sobie z nich „luksusowe uczty“. Po pewnym czasie doszedł do wielkiej wprawy w tym niebezinteresownym sporcie. Nieraz zdarzało się, że cała jego garderoba była zastawiona w lombardzie i Zola nie mogąc pokazać się na ulicy, cłe dnie przepędzał w swej izdebce, owinięty w kołdrę.

— Umiłowałem wróble aż do ostatniej kosteczki! — mawiał nieraz w przyszłości, wspominając te czasy.

Lafontaine znany był z roztargnienia. Pewnego dnia wybrał się w odwiedziny do jednego ze swoich przyjaciół, którego od dłuższego czasu nie widział. Ponieważ na pukanie nikt się nie odzywał, Lafontaine dobry kwadrans stał pode drzwiami.

— Ależ tam nikogo niema! — zwrócił mu uwagę przechodzący właśnie sąsiad owego przyjaciela.

— Jakto? Wszak dopiero na zimę miał wyjechać do Włoch.

— Ależ on umarł.

Lafontaine milczy przez chwilę, zaskoczony tą wiadomością, poczem przypomniawszy coś sobie, oddala się mrucząc:

— Prawda, przecie byłem na jego pogrzebie.

Lafayette w czasie swego pobytu w Staniach Zjednoczonych miewał sporo przykrości z powodu nieznajomości języka angielskiego. Na pewnym bankiecie zwrócił się do jednego ze swych znajomych z zapytaniem, jak mu się powodzi.

— Bardzo dobrze — odparł zagadnięty — spotkał mnie jednak wielki cios, gdyż umarła mi żona.

Lafayette z całej odpowiedzi zrozumiał jeden tylko wyraz „żona“, poklepał więc znajomego po ramieniu, mówiąc:

— Szczęśliwy z ciebie człowiek, szczęśliwy...

Wynalazca lokomotywy Jerzy Stephenson, pochodził z ubogiej rodziny i nie lubiał naginać się do wymagań etykiety.

W czasie przejazdu przez Brukselę Stephenson zapragnął przedstawić się królowi belgijskiemu. Na krótko przed wyznaczoną audjencją przybył do jego mieszkania jeden z dworzan, by mu udzielić wskazówek co do ceremonjału. Dowiedziawszy się, że ceremonjał wymaga zjawienia się w rękawiczkach, Stephenson oświadczył:

— Nigdy w życiu nie nosiłem innych rękawiczek, prócz tych, któr mi Stwórca dał przy urodzeniu. Jeśli król belgijski nie zechce przyjąć Jerzego Stephensona z czysto wymytemi ale golemi rękoma, w takim razie zmuszony będę zrzec się zaszczytu zaprezentowania się monarsze.

Król przyjął Stephensona bez rękawiczek.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 20 września 1930 r. o godz. 10 w Zagórzu przy ul. Miraszewskich Nr. 22 odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z 40 tysięcy cegły maszynowej klinkier oszacowanych na Zł. 1900.— należących do Cegielni p. Zielińskiego Andrzeja na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9—10 spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. 3 Maja 14.

Dąbrowa, dnia 5 września 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
4556 **Okręgu Dąbrowskiego A. WROBEL.**

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 20 września 1930 r. o godz. 10 w Zagórzu przy ul. Miraszewskich Nr. 22 odbędzie się licytacja w II terminie ruchomości składających się z 20 tysięcy cegły maszynowej klinkier oszacowanych na Zł. 600.— należących do Zielińskiego Andrzeja na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9—10 spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. 3 Maja 14.

Dąbrowa, dnia 5 września 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
4555 **Okręgu Dąbrowskiego A. WROBEL.**

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI